Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 305. — ROK XLI.
WTOREK
6 LISTOPADA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

P. Doumergue przemawia...

Jak się okazuje, ani uchwały kongresu radykałów w Nantes, ani sobotnie posiedzenie francuskiej rady ministrów nie odciążyły zbytnio sytuacji, która wytworzyła się w związku z zamierzoną przez premjera Doumergue'a reformą konstytucji. Nie znaczy to, żeby p. Doumergue odrzucał w zasadzie wszelki kompromis, ale nie znaczy również, aby można było się spodziewać, że ustępstwa premjera pójdą tak daleko, jak tego pragnie obóz radykalny. Położenie w tej chwili jest tego rodzaju, że obie strony chcą kompromisu, ale różnią się dosyć poważnie w pojmowaniu jego granic.

Uchwały sobotniego posiedzenia rady ministrów miały także charakter kompromisowy, co, pomimo początkowych optymistycznych zapewnień, w żadnym razie nie może być uważane za pomyślny zwrot w animującej Francję sprawie. Faktem jest, że nie doszło do porozumienia między premjerem a radykalnymi ministrami i że teraz spór ze wszystkiemi jego konsekwencjami przechodzi na teren parlamentarny.

Przebieg tego posiedzenia był następujący: premjer Doumergue złożył radzie ministrów swe projekty rewizjonistyczne i postawił kwestję w ten sposób, że albo rada je uchwali, albo odrzuci. Najważniejsza sprawa — prawo rozwiązywania parlamentu — ujęta została w ten sposób, że w pierwszym roku legislatury prezydent będzie mógł rozwiązać izbę tylko za zgodą senatu, w następnych — bez jego zgody. Radykalni ministrowie, zgodnie z uchwałami kongresu w Nantes, nie zaakceptowali powyższego projektu. Wówczas Doumergue zażądał zgody rady ministrów na złożenie przez niego projektu reformy konstytucyjnej izbie deputowanych. Pozwolenie to zostało mu udzielone głosami większości ministrów bez głosów radykałów, do których przyłączyli się podobno dwaj inni ministrowie, Flandin i Laval — przyszli — jak zapewniają — kandydaci na premjerów w razie upadku rządu Doumergue'a.

Pozatem zaszła nowa okoliczność: premjer postanowił zażądać od parlamentu uchwalenia w trybie nagłym trzech miesięcznych prowizorjów budżetowych: na styczeń, luty i marzec. Niespodziewana ta decyzja zaskoczyła wszystkich, ponieważ skarb państwa znajduje się w stanie wyjątkowo pomyślnym. Jeżeli, mimo to, p. Doumergue wysunął takie żądanie, to znaczy, iż pragnie mieć wolne ręce wobec izby i chce się uniezależnić od wyników dyskusji budżetowej, dopóki izba nie wypowie się za albo przeciw zwołaniu Zgromadzenia Narodowego w Wersalu, w celu przeprowadzenia rewizji konstytucji.

Najlepszym i najautentyczniejszym komentarzem do ostatnich posunięć premjera Doumergue'a jest jego sobotnie przemówienie, wygłoszone przez radjo. Uzasadniał on ponownie konieczność naprawy ustroju we Francji i tłomaczył swe postępowanie. Zarówno treść, jak i forma tego przemówienia, stanowią pierwszorzędny evenement polityczny, musiało więc zrobić bardzo duże wrażenie.

P. Doumergue jest chyba pierwszym szefem rządu za czasów trzeciej republiki, który w sprawach natury państwowej zwraca się bezpośrednio do francuskiej opinji publicznej, niejako ponad głową izby deputowanych i senatu. Już to jedno nadaje jego publicznym wystąpieniom posmak sensacji politycznej. Sensacja jest tem większa, że chodzi o rzeczy naprawdę nowe, odbiegające daleko nie tylko od tradycyjnych metod rządzenia, ale od umysłowości przeciętnego Francuza. Jeżeli premjer Doumergue pragnie zerwać z pierwszemi i nie liczy się z drugą, dowodzi to, że w zbiorowej psychice francuskiej musiały się dokonać duże zmiany, które, pomimo sprzeciwów niektórych odłamów partyjnych, zapowiedzianym przezeń reformom rokują powodzenie.

Z przemówienia premjera Doumergue'a wypływają jasno trzy wnioski: jest on pewny poparcia opinji publicznej, a po drugie pragnie przeprowadzić naprawę ustroju na szerokiej, zrozumiałej dla każdego platformie, a nie w drodze przetargów partyjnych i za kulisami, dostępnemi tylko dla wtajemniczonych. Po trzecie — chce premjer Doumergue, aby uskutecznienie zamierzonej reformy nastąpiło jaknajprędzej i dlatego wysunął takie żądania, które zmuszą izbę deputowanych już w najbliższych dniach do określenia jasno stanowiska wobec rewizji konstytucji.

Oto, na czem polega istotna treść radjowego przemówienia p. Doumergue'a, wygłoszonego pod hasłem wzmocnienia autorytetu rządu, które premjer francuski pojmuje zupełnie inaczej, aniżeli je rozumią i realizują inni współcześni reformatorzy. Nie przypisuje on całego zła parlamentowi i nie zmierza do jego zniszczenia albo osłabienia, ale pragnie znaleźć taką formułę, któraby, pozostawiając parlamentowi dotychczasowe uprawnienia, uzależniała jednocześnie rząd od zmiennych fluktów i nastrojów partyjnych, do czego ma służyć przyznanie prezydentowi republiki prawa rozwiązywania parlamentu bez zgody senatu. Obecny stan rzeczy, gdy nie prezydent i rząd w tej sprawie mają głos decydujący, lecz senat, odgrywający rolę sędziego i arbitra, uznaje premjer za zbyt niedogodny, bo często wytwarza się tego rodzaju sytuacja, że senat w zatargach politycznych staje się stroną. Zdarzało się przecież często, że szefowie rządu, dysponujący dużą większością w izbie deputowanych, stawiali kwestję zaufania w senacie i byli obalani przez niego. I tu premjer Doumergue zadaje dosyć drastyczne pytanie: czy zaraz nazajutrz po obaleniu rządu przez senat byłby on skłonny odnieść się przychylnie do żądania rozwiązania izby, aby kraj mógł się wypowiedzieć w sporze pomiędzy niem a izbą deputowanych? I odpowiada na to pytanie w sposób, z którego wynika, iż niezbyt wierzy w taką możliwość.

Premjer Doumergue przytoczył mnóstwo argumentów, przemawiających za słusznością swej tezy, poddając je rozwadze opinji publicznej. Wierzy widocznie, że jej nacisk będzie tak silny, że nie zdołają mu się oprzeć te ugrupowania partyjne, które są dotąd przeciwne reformie konstytucyjnej.

A. D.

Warszawa obniży cenę elektryki.

Warszawa, 5. XI. (Tel. wł.) W najbliższym czasie elektrownie w Warszawie i Pruszkowie obniżą cenę prądu elektrycznego o 6 procent.

Szkoła hitleryzmu nad polską granicą.

Berlin, 5. 11. (PAT.) W miejscowości Wałcz (Deutsch Krone) na pograniczu odbyło się dziś otwarcie szkoły dla przyszłych przywódców młodzieży hitlerowskiej. Nazwano ją imieniem Hermana Balka na pamiątkę wodza pierwszej krucjaty krzyżackiej przeciw Prusom. — Szkoła mieści się w starym zamku Wassergrund. Otwarcia dokonał nadprezydent prowincji i członek pruskiej rady stanu Kube, podkreślając w swem przemówieniu znaczenie Hermanna Balka jako pierwszego pioniera niemczyzny na wschodzie.

Opłaty w szkołach powsz. dadzą 18 miljonów
pobierane będą pod nazwą „danina szkolna".

Warszawa, 5. 11. (Telef.). Zapowiedź wprowadzenia **opłat za naukę w szkołach powszechnych** poruszyła silnie opinję publiczną. Dotychczas jednak poza dość niejasnemi pogłoskami nic konkretnego w tej sprawie o zamiarach rządu nie było wiadomo. Złożenie Sejmowi preliminarza budżetowego na rok **przyszły rozwiewa te wątpliwości, bowiem w preliminarzu wstawiono pozycję 18 miljonów zł. wpływu z t. zw. daniny szkolnej, która zostanie wprowadzona po uchwaleniu odpowiedniej ustawy.** Pozycja ta w preliminarzu nie rzuca się w oczy i trzeba dobrze księgę projektu budżetu wertować aż się na nią natrafi. Rząd bowiem nie umieścił tej pozycji w budżecie Ministerstwa Oświaty, ale w dziale t. zw. funduszu szkolnego, który na rok bieżący był preliminowany w wysokości **14.357.830 zł.**, a na rok przyszły przewidziany jest na sumę **32.960.000 zł.** Razem przeto z poprzednio już wymienianemi podatkami, to jest **podatkiem od cukru** na sumę 14.750.000 zł., podwyższeniem **z 10 na 15 proc. dodatku do podatków**, to jest 24 miljonami oraz wprowadzeniem **podatku od krochmalu ryżowego i kwasu octowego** po 700.000 zł., rok przyszły przyniesie nowe obciążenie na sumę ogólną 59 miljonów zł.

———oo0oo———

W przededniu obrad Sejmu.

Warszawa, 5. 11. (Telef.) We wtorek o g. 10 rozpoczynają się obrady Sejmu. Pomimo tego gmach Sejmu dziś przedpołudniem był niemal pusty. Obradowały tylko kluby socjalistyczny i narodowy nad taktyką. W kołach politycznych kursują rozmaite pogłoski w sprawie sesji. M. i. mówią, że decydujące sfery sanacyjne powzięły decyzję doprowadzenia do końca rozpoczętych prac nad nową konstytucją. Senat ma przeprowadzić poprawki do tez konstytucyjnych, poczem konstytucja powróci do Sejmu i ma nawet uzyskać wymagane przez konstytucję 2/3 głosów. Obiega pozatem pogłoska, że kadencja Sejmu obecnego miałaby być przedłużona do stycznia 1936 r. Jest to trochę nieprawdopodobne.

W związku z powyższemi pogłoskami w sprawie zmian konstytucji, zauważyć należy, że w sprawie nowej konstytucji wypowiedział się bardzo ogólnikowo marsz. Świtalski w wywiadzie udzielonym „IKC". Oświadczył on mianowicie, że „teoretycznie można przypuścić, iż Senat nie zapowie poprawek albo nie uchwali w terminie projektu sejmowego i uprawomocni się on automatycznie". Podkreślił jednak marsz. Świtalski, że „jest to w danej kwestji przypuszczenie czysto teoretyczne", i dodał, że Sejm nie jest ograniczony żadnym ściśle określonym terminem, kiedy ma załatwić poprawki Senatu.

Przedstawiciele ruskich spółdzielni u premiera.

Warszawa, 5. 11. (PAT.) Prezes rady min. L. Kozłowski przyjął delegację „ukraińskich" organizacyj spółdzielczych w osobach: dr. Lewickiego p. Kwasnyci, dr. Makucha, Nazaruka i Łuckiego.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy).

Warszawa, 5. 11. Delegacja „ukraińskich" stronnictw interwenjowała u premjera z powodu ograniczenia terytorjalnego i rzeczowego zakresu działania związków rewizyjnych i spółdzielni „ukraińskich". Interwencja ta pozostaje w związku z uchwałami Państw. Rady Spółdzielczej, powziętemi na posiedzeniu z dnia 31 października b. r. P. premjer odpowiedział, że przed ostateczną decyzją sprawę jeszcze rozpatrzy.

———

Losy Daru Narodowego.

Warszawa, 5. 11. (Telef.) Przed jakimś czasem prasa sanacyjna doniosła, że w magistracie stołecznym w wydziale opieki społecznej znaleziono kasetkę ze złotem i biżuterją, pochodzącą z darów w r. 1920 na obronę narodową. Warszawskie „Nowiny Codzienne" przypomniały, że w r. 1920 wydział opieki społecznej podlegał Arturowi Śliwińskiemu, który był prezesem komitetu Rady Obrony Stolicy. Obecnie p. Artur Śliwiński ogłasza w prasie następujące oświadczenie: „Zarządzone śledztwo wykryje bezpośrednich winowajców, którzy w swoim czasie nie przekazali zebranych składek do Funduszu Obrony. Ponieważ jako przewodniczący komitetu jestem w pewnym stopniu odpowiedzialny za ówczesne przeoczenie, zobowiązuję się zwrócić obecnie pełny ekwiwalent zebranych sum, przekazując je na dotkniętych powodzią".

———o———

Warszawa, 5. 11. (Telef.). Do Warszawy wyjechał dyrektor Departamentu Handlowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. Sokołowski celem prowadzenia dalszych rokowań handlowych z przedstawicielami rządu angielskiego.

Warszawa, 5. 11. (Telef.) Dziś w domu przy ul. Kruczej powiesiła się 26-letnia A. Wojciechowska, żona oficera marynarki. Powód samobójstwa nieznany.

———oo0oo———

O czem piszą inni?..

„Mecyja".

Musi być coś nie w porządku z odznaczeniami wojskowemi jeśli oficjalny organ armji „Polska Zbrojna" w nrze 177. zamieścił ironiczny na ten temat artykuł pana „M. W." z następującym ustępem:

„...jako szeregowiec otrzymałem dwukrotnie **krzyż walecznych** co nie jest, nawet jak dla szeregowca, żadna wielka mecyja".

Autorowi tego ironicznego artykułu odpowiada w tej samej „Polsce Zbrojnej" kpt. Ginalski. Tłumaczy więc dlaczego krzyże walecznych nie należy lekceważyć.

„Przecież dzisiaj — pisze — w 11 zale dwie lat po wojnie, krzyż walecznych staje się nawet i wśród oficerów rzadkością. Jak wynika z cyfr podanych w Przeglądzie Piechoty (zeszyt 8,31) tylko co 3-ci oficer zawodowy piechoty ma to odznaczenie, a w tem co 10-ty już tylko porucznik lub podporucznik.

Powagę krzyża walecznych podkreślił ustawodawca takiemi przywilejami jak prawo do szybszego awansu i nakazem, by osoby nieodznaczone tym krzyżem pierwsze pozdrawiały ukłonem posiadaczy krzyża (mimo równych stopni) — a pan M. W. tak niewiele sobie robi z niego".

P. M. W. powinien wytłumaczyć, dlaczego krzyże walecznych nie uważa za żadną „wielką mecyję"... Wogóle. **co znaczy to zagadkowe słowo „mecyja"?** Czy je pp. lingwiści znają?

Min. spraw zagr., a bezbożnictwo.

Pisaliśmy w swoim czasie o skandalicznej broszurze profesora Uniwersytetu poznańskiego, Ułaszyna, p. t.: „Zasięgi klerykalizmu w Polsce". Autor wykazał w tej broszurze więcej nienawiści do Kościoła, niż znajomości jego historji i nauki. Dość powiedzieć, że w tej broszurze m. in. pisze, iż Kościół przez pewien czas odmawiał duszy (!) kobiecie (!). Organ „Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej" (sanacyjna organizacja akademicka) p. t. „Przemiany" (Poznań) donosi, że tę broszurę spotkało wielkie „wyróżnienie".

„Oto dodatek do Dziennika Urzędowego M. S. Z., mianowicie „Biuletyn bibljograficzny Ministerstwa Spraw Zagranicznych" — piszą „Przemiany" — zaliczył książeczkę do rubryki „książek wskazanych".

Przez to stwierdzono jej pożyteczność z państwowego stanowiska, oraz wiarygodność podanych przez profesora Ułaszyna danych co do zasięgów klerykalizmu we współczesnej Polsce. Jest to wymowne świadectwo, z jak wieloma trudnościami walczyć musi rząd polski i lepiej oświecona część społeczeństwa — z trudnościami stwarzanemi przez owe zasięgi klerykalizmu".

Oto, czem się zajmuje Min. Spraw Zagranicznych! „Wskazywaniem", polecaniem (komu?) broszury, którą katolicka prasa oceniła jako bezbożniczą. Zapytać należy, czy bezbożnictwo stanowi ideologję polskiej dyplomacji?

Oddłużenie rolnictwa przeciw ziemianom

W związku z oddłużeniem rolnictwa „Słowo" (organ ziemian wileńskich) pisze:

„W mowach premjera Kozłowskiego i w wystąpieniach innych gospodarzy kraju, spotkaliśmy się z refrenem: „z pieniędzy publicznych nie możemy ratować bankrutów". Miano tu na myśli większych właścicieli ziemskich t. zw. obszarników..: Istotnie „ratować obszarników" w myśl praw oddłużeniowych ogłoszonych w Dz. Ust. Nr. 94 a tembardziej „z pieniędzy publicznych" rząd niema zamiaru... Natomiast bardzo wyraźna jest **tendencja tej ustawy do angażowania wielkiej ilości pieniędzy publicznych na likwidację** obszarników, nie nawet w celu t. zw. reformy rolnej, lecz w celach nowych tysięcy, dziesiątków tysięcy posad urzędniczych".

W końcu oświadcza „Słowo", że nie może „chwalić" ustawy oddłużeniowej.

„Legjon Młodych" wpływa do obozu socjalistycznego.

„Robotnik" donosi z triumfem o odezwie „opozycji radykalnej" w „Legjonie Młodych" przeciw znanej „czystce". Autorowie odezwy oskarżają swoich nieradykalnych kolegów z „L. M.". że idą „po drodze wytkniętej przez kapitał".

„Inteligencja zawodowa — czytamy w odezwie — posiada tylko dwie drogi przed sobą: albo z proletarjatem zwyciężyć, albo z kapitalizmem zginąć"..

Autorowie odezwy wzywają „Legjon Młodych" do walki

„wspólnie z całą klasą pracującą... przeciwko likwidacji **klasowych** związków zawodowych. przeciw przymusowym faszystowskim związkom zawodowym".

„Niech żyją klasowe związki zawodowe! niech żyje **rewolucyjna** walka o realizację Państwa Pracy! Niech żyje Polska robotników, chłopów i inteligencji pracującej"!

„**Klasowe** związki zawodowe" są to organizacje socjalistyczno-komunistyczne. Sprawdza się więc to. co pisaliśmy, że za pieniądze sanacyjne szkoli się w „Legjonie Młodych" młodzież dla P. P. S. i dla komunistów... Pomyślniejszą wiadomość przynosi „Gazeta Polska". Donosi bowiem, że

„Obwód gdyńskiego Legjonu Młodych zorganizował ekspedycję, która w ciągu najbliższych tygodni wyruszyć ma jachtem w podróż do Afryki".

Niech robią rewolucję w świecie małp!

Ustrój Austrji, a encyklika „Quadrag. anno".

„Polonia" wystąpiła ostatnio z artykułem w sprawie ustroju stanowego Austrji. który w tych dniach został uwieńczony szeregiem nowych instytucyj (Rada Państwa. Rada Kultury. Rada Gospodarcza). „Polonia" wypowiada szereg krytycznych uwag na temat tych przemian w Austrji i twierdzi. że wprowadzone dotąd reformy ustrojowe nie idą po linji enc. „Quadragesimo anno", której zasady Austrja miała zrealizować.

ZARZUTY „POLONJI" sprowadzają się do trzech punktów

1) Austria przechodząc do ustroju korporacyjnego zaczyna od „trzeciego piętra". nie od fundamentów — tworzy bowiem instytucje. które mają być uwieńczeniem przebudowy, a nie zaczątkiem. „Najniebezpieczniejsze — pisze „Polonia" — jest to. że tworzy się nową. pozornie korporacyjną nadbudowę, chociaż nie naruszyło się wcale kapitalistycznej podbudowy obecnego ustroju gospodarczego i społecznego. A pierwszym warunkiem stworzenia prawdziwie korporacyjnego ustroju jest usunięcie ustroju kapitalistycznego".

2) Duchem encykliki Piusa XI jest moralność: „grzechem śmiertelnym" przeciw moralności są dyktatorskie metody rządzenia w Austrji.

3) Przebudowywana Austrja nie bierze się do rozwiązania zagadnienia żydowskiego, które się wiąże ściśle z chrześcijańską reformą ustroju społecznego.

Pierwszy więc zarzut dotyczy — instytucyj tworzonych w Austrji: drugi — metod zastosowanych przez rząd tego kraju; trzeci — żydów... Zarzuty są poważne. Autor artykułu kończy wyrażeniem zdania. że eksperyment austrjacki przyczyni się tylko do stworzenia trudności w realizacji zasad enc. „Quadrag. anno". a nie do jej realizacji.

WSKAZANIA ENCYKLIKI. — Przedewszystkiem trzeba odpowiedzieć na pytanie: co w sprawie ustroju korporacyjnego zawiera enc. „Quadrag. anno"? Odpowiedź można ująć w trzy punkty:

1) „Najważniejszym celem **dążeń tak państwa**, jak i każdego dobrego obywatela powinno być przezwyciężenie walki klas i ugruntowanie zgodnego współdziałania **stanów zawodowych"** — są słowa encykliki Zawiera się w nich myśl, że dzisiejszej walce klas, rozbijającej organizm społeczny na dwa fronty bojowe, przeciwstawić należy — utworzenie „stanów zawodowych" (ordines), t. zn. ugrupowań, które łączą ludzi zajętych jednym i tymsamym „zawodem" bez względu na to, czy należą do klasy przedsiębiorców, czy pracowników proletarjatu).

2) Instytucją prawną. która ma „stan zawodowy" tworzyć i utrzymywać. jest **korporacja**, stowarzyszenie złożone z obydwóch przeciwstawiających się sobie „klas". Korporacja (od „corpus" — ciało, organizm) ma oddziaływać w duchu wspólnoty zawodowej i dobra publicznego.

3) Obrona praw jednej klasy przed drugą na terenie danego przedsiębiorstwa (lub zawodu) należy do klasy zagrożonej. Temsamem — wolno wnosić — encyklika stoi na gruncie możliwości konfliktów klasowych i uznaje potrzebę **syndykatów klasowych** (dziś: związków zawodowych).

Jest to wszystko, co w sprawie ustroju korporacyjnego znajdujemy w enc. „Quadrag. anno". A więc — wskazania ogólne bez technicznych szczegółów!... Jest to słuszne i taki był zamiar Papieża. Wyraźnie bowiem oświadcza, że Kościół ani nie chce i nie może dawać wskazań co do techniki ustrojowej. Ta musi być w każdym kraju inna i musi być przez dane społeczeństwo opracowana.

RZECZYWISTOŚĆ AUSTRJACKA. — Z tych trzech zasadniczych członów ustroju Austria ma w tej chwili tylko dwa: syndykaty zawodowe i „stany". Ale w formie, którą można kwestjonować.

Po rozwiązaniu organizacyj socjalistycznych (tak politycznych. jak zawodowych). powołała Austria do życia jedną organizację zawodową robotniczą (klasową). Gewerkschaftsbund", o charakterze monopolowym (podobnie zrobił Mussolini). Po drugiej stronie (pracodawców) pozostawiono dotychczasowy stan rzeczy (rozmaitość organizacyj przemysłowców, handlu, rękodzieła i t. p.), a tylko postarano się o ich „włączenie" w przeprowadzany ustrój..

Z dniem 1 listopada uznano oficjalnie istnienie „stanów zawodowych", a to przez nominację członków doradczych ciał: Rady Gospodarczej i Rady Kulturalnej. których to członków mianowano jako przedstawicieli poszczególnych „stanów zawodowych" Zdaje się jednak. że w rzeczywistości tych stanów zawodowych niema. Niema bowiem w Austrji dotąd korporacyj które stanowią podstawę „stanu" O tyle więc zarzut „Polonii" jest słuszny.

Trudno teraz powiedzieć, czy jest słuszny jej zarzut, że Austrja nie myśli o rozwiązaniu sprawy żydowskiej. Pomijając fakt. że ta sprawa organicznie nie jest związana z realizacją encykliki — trzeba podnieść. że wprawdzie rząd Schuschnigga okazuje dość dużo względów żydom, ale z drugiej strony żywioły, które się skupiają koło rządu. wyszły z partji chrześcijańsko-społecznej, która znana była ze swego antysemickiego nastawienia i o rozwiązaniu tej sprawy pomyślą.

Dalszy zarzut: „metody"... Niewątpliwie to, co rządy austrjackie robiły w ostatnich czasach, dziwiło nas. a wielu katolików raziło. Ale nie należy zapominać, w jakich warunkach rządy sprawował Dollfuss, a dziś sprawuje Schuschnigg. Rządy te miały i mają przeciw sobie dwa rewolucyjne obozy: socjalistyczny (marksowski) i narodowo-socjalistyczny (hitlerowski), które dążą do władzy, nie przebierając w środkach i nie cofając się przed gwałtem (zamordowanie Dollfussa). Wobec takich przeciwników można ustosunkować się w dwojaki sposób: albo skapitulować i odejść, albo rządzić arbitralnie. Rząd Austrji obrał to drugie wyjście. Nie jest ono ideałem. Dyktatura jest tylko chwilowem rozwiązaniem, a nie jest ustrojem. I to ma do siebie, że często wyradza się w gwałt i bezprawie. Ale też z pewnością nikt w Austrji nie myśli petryfikować obecnego stanu rzeczy, a zarzucenie wyborów i zastąpienie ich nominacją, uważa się za stadjum przejściowe.

„KAPITALIZM". — Wreszcie zarzut, że Austrja „nie naruszyła kapitalizmu"...

Dotąd właściwie nie ustalono definicji „kapitalizmu". Katolicka nauka społeczna rozumie przez niego zwyrodnienie obecnego ustroju, polegające na przepojeniu produkcji żądzą osobistego zysku, a na wykluczeniu społecznych obowiązków własności i kapitału. Pius XI do tego określenia „kapitalizmu" dodał jeszcze jeden moment bardzo ważny: „suprematus oeconomicus", t. j. ujarzmienie życia gospodarczego (przez kartele. syndykaty i t. p.), które sprawia, że życie gospodarcze na pewnych odcinkach jest zmonopolizowane na rzecz pewnych czynników (grupa finansistów, przemysłowców i t. p.). Jest to następstwo — pisze Pius XI — wolnej konkurencji. Wobec tego Papież żąda opanowania życia gospodarczego na rzecz dobra publicznego, a to przez szeroką rozbudowę sprawiedliwości i miłości społecznej w postaci odpowiednich instytucyj korporacjonistycznych.

Austrja tego nie zrobiła. Ale, przyznajmy, zrobić nawet nie mogła. Nie miała czasu. Chrześcijańska Austrja walczy — walczy ciężko — o swoje istnienie Należy się jednak spodziewać, że po ustaleniu się nowego reżimu przystąpi Austrja do załatwienia także i tego zadania.

Realizacja enc. „Quadragesimo anno" w Austrji idzie drogami. które nas nieraz rażą. Nie należy jednak ani na chwilę zapominać o trudnościach, z któremi chrześcijańska Austrja walczy.

W. Z.

Włochy a Liga Narodów.

(Korespondencja własna).

Genewa, w listopadzie.

Niebawem będzie rok. kiedy generalny sekretarz Ligi Narodów, Józef Avenol wyjechał do Londynu aby tam wygłosić kilka odczytów o Lidze Narodów. Odczyty te miały na celu do pewnego stopnia rehabilitację Ligi Narodów. Podróż Avenola była bezpośrednią odpowiedzią Mussoliniemu. który przed rokiem scharakteryzował Ligę Narodów jako straconą placówkę. Wówczas istotnie, Liga Narodów znajdowała się **w kulminacyjnym punkcie powszechnego kryzysu politycznego** i pesymiści twierdzili, że kryzysu tego nie przeżyje. Tymczasem ani cios z Rzymu nie potrafił rozbić genewskiej instytucji, ani groźba najwyższej rady faszystowskiej. że Włochy wystąpią z Ligi Narodów, nie była w stanie złamać t. zw. genewskiej polityki. Przed rokiem tenże Mussolini uważał za stosowne podzielać poglądy Berlina, zdaniem którego Liga Narodów jest za słaba. aby podołać swym zadaniom. Pod koniec tego roku sytuacja jednak zupełnie się zmieniła. Mussolini już nie mówi o tem. że **Włochy opuszczą Genewę** i nie popiera berlińskiej tezy o europejskiej polityce.

W tych dniach generalny sekretarz Ligi Narodów, p. Avenol, znowu wyjechał do Londynu i znowu wygłasza odczyty o genewskiej instytucji. Obecnie jednak chodzi o przygotowanie dalszego rozwoju genewskiej polityki. Teraz też nie zachodzi konieczność obrony Ligi Narodów przed Rzymem. Co właściwie zaszło, że rząd włoski zmienił swój stosunek do Ligi Narodów?

Był czas i to niedawno, że Włochy i Niemcy szukały **zbliżenia dwóch faszystowskich dyktatur.** Tak w Berlinie, jak i w Rzymie powstały dążenia do rozszerzenia wpływu faszyzmu na całą Europę. Zwłaszcza Hitler przypuszczał, że przez nacisk narodowo-socjalistyczny Niemiec na kraje o ludności mówiącej po niemiecku, łatwo będzie można w krótkim czasie **opanować politykę europejską.** Mussolini, poróżniony z Francją, znalazł w Hitlerze na pewien czas sojusznika. Stanowisko Niemiec wobec Genewy, podzielane było przez rząd włoski; Niemcy wystąpiły z Ligi Narodów i zdawało się, że Włochy pójdą za ich przykładem. Genewa znalazła dwóch poważnych wrogów, z którymi należało się liczyć. Potem jednak w całej Europie nastąpiła zmiana. Niemcy poczęli zagrażać **samodzielności Austrji.** Mussolini spotkał się z Hitlerem na jednym i tym samym „terenie możliwych wpływów politycznych" i wywiązał się spór o podział stref w Europie środkowej i wschodniej. Oprócz tego minister Barthou rozpoczął aktywną i konstruktywną europejską politykę Francji: państwa bałkańskie i państwa Małej Ententy skupiły się do ścisłej współpracy. To wszystko razem zmieniło **poglądy rządu włoskiego na Genewę,** tak, że rada faszystowska nie miała już sposobności mówić o możliwem wystąpieniu Włoch z Ligi Narodów.

Trzeba jednak przyznać, że i w Genewie nastąpiły zasadnicze zmiany, które we Włoszech wywarły wrażenie. Zamiast długich i bezskutecznych mów, Liga Narodów rozpoczęła nowy okres swej politycznej pracy przez powrót do rzeczywistości. Zaniechała wielkich konferencyj i szybko załatwiła niektóre ważniejsze sprawy, zwłaszcza przygotowała plebiscyt w Zagłębiu Saary. Oprócz tego na terenie Genewy zjawił się nowy członek Ligi Narodów — Związek Sowietów, który również znacznie przyczynił się do zmiany poglądów Rzymu na genewską instytucję. Włochy poczęły się obawiać, że cokolwiek Liga Narodów przedsięweźmie **bez Włoch, przedsięweźmie z Rosją.**

Dziś więc Włochy stały się znowu filarem genewskiego pałacu pokoju. Mussolini zrozumiał, że dużo zrobić można na korzyść Włoch za pośrednictwem Ligi Narodów i że dużo dałoby się zrobić bez Włoch, zwłaszcza, gdyby poszły za przykładem Niemiec. Konflikt z Hitlerem w Austrji przekonał Mussoliniego, że przyjaźń z Francją i ewentualnie zbliżenie z Małą Ententą **jest dla Włoch korzystniejsze** ze względu na niebezpieczeństwo nowej germańskiej ekspanzji. Zbliżenie z Francją może ułatwić rozwiązanie niektórych zagadnień afrykańskich. Zbliżenie z Małą Ententą może otworzyć drogę do unormowania stosunków w Europie środkowej i wschodniej.

Dlatego w Genewie z pewnem zadośćuczynieniem konstatują, że zmiana stanowiska Włoch wobec Ligi Narodów i zmiana metod włoskiej polityki sprzyja **rozwojowi całej europejskiej polityki.** Byłoby teraz pożądanem, aby szybko usunięto ostatnie przeszkody, jakie stoją na drodze do zbliżenia. Przedewszystkiem usunąć trzeba przyczyny nieufności pomiędzy Włochami a niektóremi państwami środkowoeuropejskiemi i wygładzić płaszczyzny tarć politycznych i gospodarczych. Do tego obecnie Genewa zmierza z całą energją.

en.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

W hołdzie Chrystusowi-Królowi.

W dniu 30 października 1934 odbyła się w Limanowej uroczystość ku Czci Chrystusa-Króla: Uroczystą Mszę św. odprawił ks. Wojciech Koszyk, a kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Juszczyk. W nabożeństwie wzięli udział grono urzędników Starostwa z mgr. Jackowskim, Sądu z kierownikiem Sądu Dr. Maletą, Organizacje: Sokół, Strzelec, Przyjaźń oraz Zarząd m. z wiceburmistrzem L. Winterem. Wieczorem urządzono Akademję, w lokalu Sokoła, na którą złożyło się przemówienie dra Stanisława Malety naczelnika Sądu, śpiewy, deklamacje. Urządzeniem Akademji zajął się ks. Wojciech Koszyk, wikarjusz. W Akademji wzięło udział ok. 400 ludzi.

W SANOKU tegoroczne święto Chrystusa-Króla wypadło imponująco. Uroczyste Triduum poprzedziło samo święto. W sobotę i w niedzielę od godziny 7—9 wieczorem kościół parafjalny był rzęsiście iluminowany. W niedzielę po uroczystej sumie z asystą wyruszył głównemi ulicami miasta pochód religijny, który udał się na rynek. W pochodzie wzięły udział władze cywilne i wojskowe, wszystkie organizacje tak kościelne jak i świeckie ze sztandarami, garnizon wojskowy i rzesze wiernych. Na rynku od była się uroczysta akademja. Po odegraniu przez orkiestrę wojskową pieśń „Z tej biednej ziemi", przemówienie wygłosił prof. Wanic. Na stępnie orkiestra 2 p. s. p. „Stabat Mater" i „Pod Krzyżem", chór odśpiewał „Królują nam Chryste"; wszyscy odrecytowali „Wierzę w Boga Ojca". Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Agitujących „bezbożników" obito w łaźni

W Łuczajach na Wileńszczyźnie pojawili się niedawno agitatorzy komunistyczni, t. zw. „bezbożnicy" i stali się plagą wsi. Ludność znosiła cierpliwie wybryki komunistów, wreszcie zatrzymano trzech agitatorów: Kuleszonkę, Liskunia i Gałowicza, zaprowadzono ich do łaźni, tam rozebrano ich i „wsypano" każdemu po 50 batów. Po tej egzekucji wypędzono bezbożników ze wsi. Policja, zawiadomiona o zajściu, zatrzymała agitatorów i osadziła ich w areszcie.

Zamordowanie naczelnika sądu

w Tarnobrzegu.

W Tarnobrzegu popełniono potworne morderstwo, którego ofiarą padł naczelnik tamtejszego sądu grodzkiego Stanisław Skrzos. Zwłoki naczelnika znaleziono zmasakrowane siekierą w piwnicy. Widocznie śp. Skrzos zeszedł — jak to czynił codziennie w obawie przed złodziejami — do piwnicy, by ją zamknąć i wtedy został zamordowany przez złodzieja. Gdy Skrzos przez dłuższy czas nie wracał, jeden z domowników udał się za nim i pod drzwiami piwnicy znalazł trupa. Zmarły w tak tragiczny sposób osierocił żonę i kilka córek.

Synek rotmistrza zmasakrowany

przez konia.

W koszarach 1-go pułku ułanów Krechowieckich w Augustowie zdarzył się wstrząsający wypadek. Rotmistrz J., ulegając namowom swego 4-letniego synka, posadził go na konia. W pewnej chwili rumak, czując niewprawną dłoń dziecka, pogalopował i w oczach obojga rodziców i kilku oficerów, znajdujących się na dziedzińcu koszar, dziecko spadło z siodła i, zaczepiwszy nóżką o strzemię, zwisło na niem. Galopujący koń wlókł chłopczyka, który uderzał główką o bruk podwórza koszar. Z trudem udało się spłoszonego konia zatrzymać. Nieprzytomne dziecko ze zmasakrowaną głową, przewieziono natychmiast samochodem do szpitala w Suwałkach, gdzie wkrótce zmarło wskutek popękania czaszki.

Za usiłowane przekupstwo urzędnika

8 miesięcy więzienia.

Maks Steibügel aplikant adwokacki, usiłował w Katowicach przekupić sekretarza sądowego Czepana. Aplikant interwenjował u sędziego w sprawie wstrzymania licytacji klienta. W tym również celu udał się do sekretarza i witając się z nim, wsunął urzędnikowi 2 zł. Czepan z oburzeniem odrzucił łapówkę i zawiadomił władze przełożone. W rezultacie Steibügelowi wytoczono proces o usiłowanie przekupstwa. Sąd okręgowy uwolnił oskarżonego od winy i kary, lecz od wyroku wniósł odwołanie prokurator. Sąd apelacyjny uchylił wyrok uwalniający i skazał aplikanta na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 5 lat. W motywach sąd podniósł, że Steibügel wręczył sekretarzowi 2 zł. w tym celu, aby łatwiej dostać się do sędziego. Oskarżony jako człowiek inteligentny zdawał sobie sprawę ze swego postępowania i szkodliwości czynu dla interesu społeczeństwa i państwa. Skazany zgłosił kasację wyroku.

Błąd ortograficzny zdradził fałszerza.

Do biura bezrobocia w Wilnie zgłosił się niejaki Józef Urbanowicz, zarejestrowany jako robotnik fizyczny i złożył podanie o przeniesienie go do kategorji pracowników umysłowych. Dla poparcia swej prośby Urbanowicz dołączył do podania świadectwo z ukończenia sześciu klas gimnazjum. W trakcie rozpatrywania podania urzędnik zwrócił uwagę na świadectwo i zauważył, że słowo „szósta" napisane jest przez u. Rażący ten błąd nasunął podejrzenie, że świadectwo jest sfałszowane. Urbanowicza wezwano do urzędu, gdzie przyznał się do podrobienia, tłumacząc to tem, że chciał jako bezrobotny umysłowy otrzymywać większe zasiłki.

—ooo—

BIZONY DLA P. PREZYDENTA OD POLAKÓW Z AMERYKI. Dnia 10 bm. okręt „Kościuszko" linji Gdynia—Ameryka zabierze w porcie Halifax cztery bizony, ofiarowane przez Polonję kanadyjską Prezydentowi Rzplitej. W Gdyni bizony będą przyjęte przez dyrekcję Lasów Państwowych i odstawione do zwierzyńca w Smardzewie w odległości 9 km. od Spały.

NAPADY BANDYCKIE POD GRODNEM. Z Grodna donoszą, że na gościńcu między wsią Leśnicą a Mielnicą gm. Hoża kilku napastników napadło na powracającego do domu wieśniaka Jana Polguja. Bandyci pobili Polguja pałkami do utraty przytomności a jeden z nich zranił go nożem. Polguja w stanie ciężkim przewieziono do szpitala miejskiego w Grodnie. Za bandytami policja wszczęła energiczny pościg, chcąc uwolnić okolice od grasujących tam bandy opryszków napastujących od pewnego czasu spokojnych mieszkańców gminy.

Stulecie postępu uczcili pijatyką i orgjami.

W Chicago odbyło się w tych dniach uroczyste zamknięcie wszechświatowej wystawy, otwartej w roku ubiegłym, pod hasłem: „Stulecie postępu", w setną rocznicę założenia miasta Chicago.

W ostatnim dniu wystawy odwiedziło ją przeszło 300 tysięcy ludzi. Szczególnem powodzeniem cieszyły się liczne bary i pawilony rozrywkowe. Około północy, gdy liczne patrole policyjne naklaniały tłum zwiedzających do opuszczenia terenów wystawy, goście wystawowi, skupiając się w tysiączne gromady, zaczęli przemocą wciskać się do hal wystawowych. Krzycząc w niebogłosy, niemal wyjąc, przebiegali aleje olbrzymiego parku, okalającego teren wystawy. Istny szał ogarnął tłumy, które zaczęły dopuszczać się wprost wandalskich wybroczeń.

Tłum rzucał się w zbitych gromadach na rozmaite hale wystawowe, demolował słabiej zbudowane pawilony i szczątki ich zabierał sobie na pamiątkę. Na obarczonych temi „pamiątkami" napadali inni i wydzierali im zdobycz bez pardonu. Tu i ówdzie przychodziło na tem tle do krwawych bójek. Szkody wyrządzone do chodzą do wielu miljonów dolarów.

Dzikie sceny na terenie wystawowym wzmogły się jeszcze po północy. Tysiące gości, siedzących w lokalach kawiarnianych i restauracyjnych, zaczęło plondrować zapasy alkoholu i wypijać je bez opamiętania. Gromady pijanych mężczyzn, kobiet i dzieci, wydając dzikie okrzyki, snuły się po alejach parku, rozbijały latarnie, łamały krzesła, ławki i stoły, rzucając szczątki ich do stawów, które zdobią park wystawowy. Setki rozjuszonych dziko kobiet wpadały do pawilonów kwiatowych i grabiły je, zabierając najwspanialsze okazy roślin i kwiatów, z których niektóre przedstawiały wartość 300 do 400 dolarów.

Pożałowania godny obraz przedstawiały również teatry na terenie wystawowym. Rozszalały tłum rzucał się na tancerzy, rozdzierał kulisy i niszczył urządzenie teatralne.

Wszędzie można było oglądać pijane kobiety i mężczyzn, leżących nieprzytomnie na ziemi. Z największą trudnością udało się policji dopiero nad ranem zaprowadzić spokój i porządek na terenie wystawy.

Finansowy wynik światowej wystawy w Chicago jest bardzo pokaźny. 48 miljonów odwiedzających wystawę wydało na jej terenie 60.000.000 dolarów. W samem mieście, podczas trwania wystawy, obrót pieniężny doszedł do 1000 miljonów dolarów. Po zakończeniu wystawy w Chicago 20.000 ludzi pozostało bez pracy.

—ooo—

Walka konkurencyjna reporterów filmowych.

WYŚCIG SPRYTU I PRACY.

Z jakiemi trudnościami musi walczyć reporter filmowy, by wyprzedzić swych kolegów w dostarczeniu zdjęć do wytwórni i dzienników, świadczy barwny reportaż jednego z austrjackich dzienników, który sfilmował pogrzeb króla Aleksandra:

„Udało mi się — pisze ów dziennikarz — zrobić wiele zdjęć z ceremonji pogrzebowej, ale irytowało mnie to, że moi współzawodnicy, Francuz i Anglik byli przez cały czas obok mnie. Irytowało mnie to tem bardziej, że ich samoloty, któremi przylecieli były lepszej konstrukcji i szybsze... Poleciałem do urzędu telegraficznego i porozumiałem się z moimi kolegami we Wiedniu. Wydałem im polecenie, ażeby wynajęli wszystkie stojące w pobliżu taksówki...

Na lotnisku w Wiedniu spotkała mnie niespodzianka. Samoloty moich współzawodników źle lądowały i doznały niewielkich uszkodzeń. Fotoreporterzy klęli, źli na cały świat. Nie dali się tylko wyprowadzić z równowagi fotoreporterzy z „Daily Miror" i „Paris-Soir". Obaj zresztą są wypróbowanymi reporterami. Wyskoczyli oni z samolotów i rzucili się biegiem w kierunku postoju taksówek. Przed lotniskiem stał ich cały szereg próżnych. Przed wejściem do taksówki krzyczeli jeszcze zdala: „Do urzędu pocztowego". Szofer jednak niezmiennie i z całym spokojem odpowiadał: „Zajęta"... Francuz był wyprowadzony z równowagi i rzucał się, klnąc po lotnisku. Anglik nie stracił zimnej krwi. Począł szukać prywatnego wozu, wreszcie zatelefonował do miasta po taksówkę. My tymczasem, załatwieni przez urzędników, wsiedliśmy do taksówki, a cały sznur pustych wozów ruszył za nami. Szoferzy nieli nielada uciechę z tego, że udało się podejść cudzoziemców...

W pracowni wrzała gorączkowa praca. W przeciągu dziesięciu minut rozwinięto film i utrwalono go. Potem biegiem do urzędu telegraficznego. Byłem spokojny o to, że moje zdjęcie będzie pierwsze, albowiem zanim oni dostali się do miasta i zanim rozwinęli rolkę, ja już pracowałem nadobre.

Ku wielkiemu rozczarowaniu na poczcie się dzieli już Anglik i Francuz z całą paczką rozwiniętych filmów. Ujrzawszy moją zdumioną minę, wyjaśnili mi uprzejmie, że wywołali film w... samolocie, podczas zawrotnej jazdy w powietrzu... Zamówili już oczywiście linje do Londynu. Na to ja, nie tracąc zimnej krwi, powiadam: „dla mnie pospieszna", a oni obydwaj: „prosimy o błyskawiczną"... Ja również krzyknąłem „błyskawiczna"... To był hazard.

Stawką było prawo pierwszeństwa publikacji filmu i gra warta była świeczki. Byłem jednak zupełnie spokojny. Podczas hazardu nie wolno tracić zimnej krwi. Wiedziałem tylko, że jeżeli dostanę pierwszy linję i moje krótkie zdjęcia skończą się zanim zdążą mi z pracowni przysłać resztę, moi obydwaj konkurenci dostaną się na linję i zaczną nadawać swoje długie zwoje filmu. Nie wolno do tego dopuścić. Dostałem się na linję. Urzędnik nadaje już moje zdjęcia, a pomocników z pracowni ani śladu. Wyciągam z kieszeni fotografję narzeczonej i podaję urzędnikowi, mówiąc „błyskawiczna". Zacząłem szukać w kieszeniach, ale dalszych zdjęć ani śladu. Wyrwałem wreszcie fotografję z paszportu i przetelegrafowałem. Wreszcie: — byłem uratowany — zjawili się dwaj pomocnicy z dalszemi kopjami.

Podróż do Belgradu i wszystkie triki dla uzyskania pierwszeństwa kosztowały mnie 5.600 szylingów. Ale to się opłacało. Albowiem moje zdjęcia były pierwsze. I gdy w pół godziny później wielka prasa angielska ukazała się na ulicach londyńskich, biegli już kolporterzy, krzycząc: „The first pictures of the King's Funeral in Belgrad". (Pierwsze zdjęcia z pogrzebu króla w Belgradzie).

Z całego świata.

Prezydent Roosevelt a prześladowanie katolików w Meksyku.

Prezydent Roosevelt przyjął niedawno jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Kościoła katolickiego w Ameryce, ks. John Burke, by poinformować się o sytuacji kościelnej w Meksyku. Rozmowie tej przypisuje się wielkie znaczenie, zwłaszcza że wiele stowarzyszeń i związków katolickich w Meksyku zwróciło się ze zbiorową petycją do prezydenta Stanów Zjednoczonych, by wpłynął na odwołanie posła meksykańskiego w Waszyngtonie Józefa Danielsa, którem opinja publiczna przypisuje poparcie antyreligijnego programu rządu meksykańskiego. Należy zaznaczyć, że ks. John Burke w roku 1928 w konferencjach z Caliesem przyczynił się do zakończenia ówczesnych krwawych prześladowań religijnych. (KAP.).

Ostateczny wynik lotu Anglja—Australja.

W Melbourn ogłoszono oficjalne wyniki wyścigu handicapowego Anglja — Australja. Pierwsze miejsce zajął Scott, drugie Parmentier i Molly, trzecie Melrose. Scott jednak nie ma prawa do nagrody handicapowej, ponieważ wygrał wyścig na szybkość. Wskutek tego pierwszą nagrodę w wysokości 2.000 f. szt. otrzymali Parmentier i Moll, a drugą 1000 f. szt. Melrose.

17 Chińczyków w workach jako żywy towar.

Policja wykryła w pewnym opuszczonym domu w Keansburg (New Jersey) 17 Chińczyków i 1 murzyna — ofiar bandy, zajmującej się handlem żółtych. Przed 2 miesiącami załadowano w Trynidad 39 Chińczyków, obiecując im przewiezienie za 1500 dolarów potajemnie do St. Zjedn. Umieszczono ich na dnie statku. 4-ch Chińczyków, którzy w drodze zachorowali, rzucono do morza, pozostałych zaś przewieziono do Keansburg w workach od ziemniaków. Związanych trzymano w piwnicy owego opuszczonego domu, by ich później sprzedać. Z chwilą przybycia policji, w domu tym pozostało tylko 17 Chińczyków.

—oo—

KSIĄDZ KATOLICKI WICEBURMISTRZEM PRAGI. Mimo gwałtownego sprzeciwu ze strony socjalistów i komunistów, usiłujących demonstrować w imię „demokracji", został wybrany wiceburmistrzem stołecznego miasta Pragi znany działacz, kapłan katolicki, ks. dziekan A. Tylinek. Ks. wiceburmistrz Tylinek jest pierwszym na tem stanowisku, t. zn. w prezydjum stolicy, kapłanem katolickim w republice czesko-słowackiej. (KAP.).

KATASTROFY LOTNICZE. W pobliżu Carcassonne we Francji spadł samolot niemieckiej „Lufthansy", utrzymującej komunikację z południową Ameryką. Aparat roztrzaskał się, lecz ofiar w ludziach nie było. Przyczyną katastrofy była mgła. — Wskutek fatalnych warunków atmosferycznych nastąpiła koło Berna szwajcarskiego katastrofa 3 wodnopłatowców. Dwa z nich rozbiły się, a jeden zatonął.

ECHA AFERY KREUGERA. Trybunał najwyższy w Sztokholmie skazał mjr. Ahlstroema, jednego z bliskich współpracowników umarłego króla zapalczanego Ivara Kreugera na 25 miesięcy więzienia za nadużycia, dokonane przed ogłoszeniem upadłości towarzystwa firmy Kreuger Toll. Sąd pierwszej instancji skazał w swoim czasie Ahlstroema na 39 mies. i 15 dni ciężkich robót. Pozatem Ahlstroem skazany jest na wypłacenie odszkodowania w sumie przeszło 3 miljonów koron szw.

Zbrodnie rewolucjonistów hiszpańskich wobec bezbronnych duchownych katolickich.

Wiedeńska „Reichspost" podaje następujące sprawozdanie O. Krzysztofa Berlo, wikarjusza niem.-austrjackiej prowincji zakonu OO. Passjonistów, a to na zasadzie komunikatu rady generalnej tegoż zakonu.

Klasztor OO. Passjonistów w Mieres przemienili rewolucjoniści w swą główną kwaterę na okręg Oviedo. Zamordowano tam kilku braci, część zdołała ocalić się ucieczką. Z pomiędzy nich jednego kapłana i dwu alumnów znaleziono zabitych, dwaj inni w stanie zupełnego wyczerpania przybyli do innego klasztoru. O. Innocenty odbywał spowiedź w konfesjonale, do której przystąpić miało 8 braciszków. — Wszystkich ich aresztowano, a po 2 dniach ogłoszono im, że będą odstawieni do granicy. Przeprowadzono ich atoli na cmentarz, gdzie już był przygotowany wspólny grób. Wspomniany kapłan i bracia zostali następnie zamordowani i do grobu straceni. W innym grobie (w Oviedo) znaleziono ciała 17 kapłanów i braci zakonnych. Dotąd brak wiadomości o 7 kapłanach zakonu, 6 alumnach i 4 braciszkach Prawdopodobnie także już nie żyją.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Z teatru im. Słowackiego.

„Robinson Kruzoe" — Biliżanki i Tommy'ego.
(Przedstawienie dla dzieci).

Teatr im. Słowackiego zainaugurował nowy, pożyteczny typ przedstawień dla młodzieży szkół powszechnych mniej więcej od lat 6 do 12. Pomysł dobry. Zależy tylko od tego co ma być grane i jak ma być grane. Na pierwsze przedstawienie wybrano sztukę pp. Biliżanki i Tommy'ego p. t. „Robinson Kruzoe". Ta sztuka zagrana przez dzieci szkolne z pomocą paru aktorów, zapowiadała się początkowo szczęśliwie, zwłaszcza w pięknej i poetycznej scenie, w której chłopcy i dziewczęta (akcja rozgrywa się w szkole koedukacyjnej) budują z ławek szkolnych i map okręt masztowy. To było artystyczne i zabawne. Za to podłoże pedagogiczne „Robinsona Kruzoe" budzi zastrzeżenia. Stanowczo należy zaprotestować przeciwko karykaturowaniu i wyśmiewaniu na oczach widowni młodocianej nauczycieli i dyrektora zakładu. To jeden krok niepedagogiczny, a drugi — to budzenie instynktów zbrodniczych u dzieci, odruchów zemsty. Mianowicie: przy końcu sztuki odbywa się sąd nad jednym z chłopców, który ze „skarżypyty" wyszedł z biegiem akcji na „czarny charakter" w guście raczej filmowym, niż teatralnym. Otóż w tej scenie sądu jedna z uczestniczek gry pyta widownię, co zrobić z tym typem — a dzieci na widowni wołają chórem: „zabić"! Pytanie nie pedagogiczne. Sztuka powinna narzucić widowni umoralniającą konkluzję: przebaczenie, a nie odwet. Bo pointa tej sceny leży nie w ostatecznem ułaskawieniu winowajcy przez autorów, ale właśnie w owem niebezpiecznem pytaniu rzuconem widowni i — w jej strasznej (jak na dzieci) odpowiedzi.

Sama sztuka nie ma nic wspólnego z Robinsonadą. Pierwszy i drugi akt rozgrywa się w klasie. Trzeci i czwarty — na jakiejś wyspie dzikich, dokąd chłopak, rozbitek statku, zdołał się wyratować. I tu nie spotyka się on z żadnym niebezpieczeństwem, z którego mógłby się ratować własnym sprytem, nie przeżywa żadnych trudności, w których mógłby sobie własnym rozumem radzić. A to przecież byłoby dla dzieci najciekawsze. Wreszcie kompozycja „Robinsona Kruzoe". Pierwsze dwa akty wiążą się w kompozycyjną całość, ale dwa ostatnie — nie. Ta ucieczka dzieci na statku jest sztucznym wymysłem — nie trafia do przekonania. O wiele logiczniejszym i poetyczniejszym byłby pomysł np. snu chłopca (zwanego w klasie Robinsonem) po owej pięknej zabawie „w okręt". Po śnie pełnym fantastycznych przygód, chłopiec przebudzony, wróciłby do rzeczywistości — do refleksji: z bajki — do życia.

Druga sprawa: jak mają być takie przedstawienia grane. Kwestję tę niech rozstrzygną pedagogowie. Jednak sądzę, że młodzieży szkolnej nie należy odrywać od książki pracą „na scenie", nie należy w niej budzić przedwcześnie „talentów" i „ambicyj" aktorskich. Zresztą sztuka dla dzieci zagrana wyłącznie przez zawodowych aktorów, przyniosłaby daleko lepszy rezultat, silniejsze wrażenie. Bo nie trzeba zapominać, że teatr (nawet dla dzieci) dlatego jest teatrem, że działa przez artyzm i że po za wszystkimi innymi celami jest jego celem to, co się nazywa budzeniem zamiłowania do piękna. Na sobotniem przedstawieniu dla dzieci była tylko — zabawa.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Kino.

Z kin krakowskich.

APOLLO. „Maskarada". Wspaniały ten film jest świetnym triumfem austrjackiej kinematografji, oraz brawurowym debjutem reżyserskim Willy Forsta. Willy Forst, jako reżyser, przypomina pod względem wytwornego smaku artystycznego, swego starszego kolegę po fachu, — Ernesta Lubitscha. „Maskarada" jest wzorem dobrego smaku, inteligencji, zręczności reżyserskiej i dowcipu. Przedewszystkiem ogromną a rzadką przytem zaletą omawianej komedji muzycznej jest kapitalny scenarjusz, logiczny, pełen wybornych pomysłów i humoru. Dzięki tym zaletom „Maskarada" otrzymała za najlepszy scenarjusz wielki medal złoty „Faszystowskiej konfederacji zawodowych artystów" na tegorocznej weneckiej „Biennale". Rewelacyjna reżyserja idzie wreszcie w parze z piękną grą zespołu, na którego czoło wysuwają się: Paula Wessely i Adolf Wohlbrueck.

WANDA. „Karnawał i miłość". Jest to również produkcji austrjackiej wesoła komedja wiedeńska, z lekką a bardzo melodyjną muzyczką Straussa i miłemi piosenkami sentymentalnemi, których wykonawcą jest popularny w Wiedniu aktor operetkowy, Herman Thimig. Akcja komedji toczy się w karnawale, ponieważ ten właśnie okres zabaw najlepiej nadawał się do przeprowadzenia pewnego planu, powziętego przez córkę bogatego przemysłowca, a zakochana beznadziejnie w sławnym śpiewaku. Z tego też powodu należy do kategorji tych obrazów, w których cały punkt ciężkości spoczywa na popisach czołowego artysty. Z zadania tego wywiązał się bez zarzutu H. Thimig, grając swobodnie i naturalnie. Dzielnie sekundowała mu Lien Deyers, jako bogata „jedynaczka", która w finale zrealizowała szczęśliwie swój plan i zdobyła serce ukochanego bez pomocy miljonów bogatego „papcia". Wesołą tę komedję wyreżyserował K. Lamacz.

Delegaci japońscy w Londynie.



W konferencji morskiej w Londynie bierze udział ze strony Japonji wiceadmirał Jamomoto i japoński ambasador w Londynie Macudajra (z prawej strony).

Moda.

To, co ma nas pogodzić z jesienią.

Listopad. Pięknie to i romantycznie brzmi, ale jakże inaczej wygląda! Listopad to nietylko wirujące złoto liści, to zapowiedź długich deszczowych wieczorów i melancholijnej słoty i szarugi. Już teraz widzimy na ulicach skulone sylwetki, otulone w brzydko pachnące płaszcze gumowe. A najładniejszą kobietę porównać można o tej porze conajwyżej do potwornie wybujałego grzyba, tak szpeci i zniekształca ją rozpostarta nad głową płachta parasolki. Ażeby wynagrodzić sobie te wszystkie krzywdy, musimy szukać pociechy przy blasku lamp i kinkietów. Nadchodzi pora częstszego przesiadywania w domu, okres zebrań towarzyskich, zabaw. Mamy przed sobą w perspektywie karnawał. A zatem czas pomyśleć o toalecie na najbliższe tygodnie. Pierwszy słotny wieczór usposabia do składania wizyt lub przyjmowania u siebie. Musimy sobie i innym dać rekompensatę za obrzydliwą szarugę, panującą za oknem. Nic nie odświeży nas bardziej i nie usposobi lepiej od nowej, ładnej sukienki.

W tym roku nie możemy się skarżyć, że moda nie nadaje się dla nas. Albowiem modnem jest wszystko bez wyjątku. Rękawy są naogół długie, wąskie górą, szersze od łokcia w dół i ściągnięte u napiąstka. Półdługie rękawy kończą się u łokcia mankietami lub marszczeniem. Jedynie kimono jest szerokie od góry. Nawet talja niema określonego miejsca. Czasem podkreśla ją pasek, jeżeli zaś zachodzą pewne braki w figurze, zręczna ręka krawcowej koryguje je, umieszczając pasek luźniej i poniżej talji. Często zamiast paska wcina się suknię w talji lub lekko drapuje. Stanik sukni charakteryzuje kołnierz pół-wysoki, lub zachodząca pod samą szyję draperja. Kolory przeważają ciemne. Monotonję ich przerywają kolorowe ozdoby, stosowane jednak bardzo ogięcnie i dyskretnie.

Dużo urozmaicenia w dziedzinę toalet na dzień i popołudnie wnoszą tuniki i bluzy. Do jesiennego kostjumu z ciemnej wełny lub aksamitu nosimy bluzki, przypominające męskie kamizelki. Najelegantsze jednak, najwdzięczniejsze i najbardziej twarzowe są białe bluzki. Zasadniczo spotykamy trzy rodzaje bluzek: krótkie, wpuszczone do spódnicy, bluzki z baskinkami i bluzki-kasaki, nadające się zarówno do teatru, jak i na wieczór. Wszystkie bluzki, albo wcale nie mają kołnierzy, albo też kołnierze są bardzo niskie. Kompensują to wyłogi, draperje, kokardy i żaboty. Bardzo miłe i polecane jest wykończenie dekoltów w formie szalika związanego z przodu. Baskinki przy bluzkach zlekka się falują, a długość ich nie przekracza 20 cm. Na bluzy wieczorowe używa się materjału miękkiego i cienkiego, jak aksamit, lub też lamy. Ta ostatnia jest w tym roku w wyjątkowo wykwintnych gatunkach i deseniach. Pozatem modna ogromnie jest tkanina „gloque", przypominająca wytłaczane „matelasse".

Suknia popołudniowa jest naogół dłuższa od zeszłorocznej, niektóre modele sięgają do kostek. Niektóre suknie mają po dwie tuniki i bolerko, co stanowi razem trzy-piętrową budowlę. Jeden model miał wszystkie trzy piętra z przodu, a tył zupełnie gładki, inny znów, przeciwnie, wszystkie trzy falbany miał z tyłu z przodu był gładki.

Celne.

Sport.

Otwarcie sztucznego lodowiska w Katowicach.

W sobotę odbyło się w Katowicach oficjalne otwarcie sztucznego toru lodowego. Otwarcie miało przebieg bardzo cichy i skromny, bez popisów i zawodów. — Frekwencja w pierwszych dniach była duża i znacznie przewyższyła frekwencję z lat ubiegłych.

HOLANDJA BIJE SZWAJCARJĘ 4:2.

W międzypaństwowym meczu piłkarskim Holandja — Szwajcarja w Bernie zwycięstwo odniosła Holandja 4:2 (4:1). Mecz zgromadził 25.000 widzów.

ILE ZARABIAJĄ SPORTOWCY ZAWODOWI.

Reprezentacyjny tennisista St. Zj. Loth zawarł już kontrakt z grupą zawodników Tildena. Otrzyma on za pierwszy rok gry kwotę około 100.000 zł. Loth od 11 lat należy do czołowych tennisistów Ameryki. W roku 1927 pokonał Tildena, jeszcze jako amatora. Poraz pierwszy jako zawodowiec, wystąpi Loth w dn. 9 stycznia 1935 r. w hali krytej Nowego Jorku. Jego przeciwnikiem będzie Tilden.

—oo—

ANGIELSKI ZESPÓŁ HOKEJA LODOWEGO, Wembley Lions, pokonał drużynę paryską Stade Francais 5:3.

Ruch wydawniczy

„BLUSZCZ". Nr. 43 „Bluszczu" rozpoczyna artykuł „Nasze niedołęstwo" przez N. J., poezja „Klonowy liść" St. Pomera, fragment „Pojednanie" Zofji Nałkowskiej, „Kurpie" feljeton krajoznawczy H. Mortkowiczówny, „Kobiety na stanowiskach kierowniczych" przez S. P. O. „W Palestynie", korespondencja L. Ch. „Swoje kartofle", St. Podhorskiej-Okołów. „Z teatrów" przez S. P. O. „Z ubiegłego tygodnia" przez H. N. i bogato ilustrowane aktualja polityczne i kobiece wypełniają dział społeczno-literacki. Oprócz tego dodatki: „Wychowanie i szkoła", „Nasz lekarz", „Ogrodnictwo i hodowla", „Dom i gospodarstwo".

Radjo.

MUZYKA WSCHODNIA. Barwny koncert nadaje rozgłośnia krakowska w dniu 6-tym listopada, we wtorek o godz. 15.45 w wykonaniu zespołu kameralnego Adama Hermana. Program obejmujący muzykę Wschodu, będzie jakby muzyczną, egzotyczną ilustracją Egiptu, Indyj, Chin i Japonji.

PORTRET LITERACKI STANISŁAWA WITKIEWICZA. Malarz, pisarz, krytyk i wybitny przedstawiciel myśli niepodległościowej w Polsce, jeden z głównych odkrywców stylu zakopiańskiego — Stanisław Witkiewicz, był jednostką niepospolitą. Jako autor świetnych studjów estetycznych nie ograniczał się do poruszania zagadnień malarskich, ale omawiając je, nawiązywał do zagadnień społecznych i ogólnokulturalnych, ujmując je zawsze w coraz to nowem oświetleniu z uwzględnieniem najgłębszych podstaw. Jako odkrywca stylu zakopiańskiego, nie ograniczył się jedynie do budownictwa i zdobnictwa, ale wraz z Kazimierzem Tetmajerem wprowadził do literatury polskiej gwarę góralską i podhale Tatrzańskie. Jego przepiękne obrazki w zbiorze „Na przełęczy" i „Z Tatr" do dziś są perłami literatury. Portret literacki tego wszechstronnego artysty znajdą słuchacze w feljetonie radjowym, wygłoszonym przez p. Popoffa w dniu 6-tym listopada (wtorek) o godz. 18,45.

—××—

Programy stacyj radjowych.

Środa, 7 listopada 1934 r.

Kraków, (304.3) G.: 6.45 Audycja poranna Warszawy; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 13.05 Płyty; 15.30 Transmisja z Warszawy; 15.35 Komunikaty lokalne; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Transmisja z Warszawy; 18.00 Wiadomości bieżące; 18.15 Muzyka dwufortepianowa z Warsz.; 18.35 Płyty; 18.45 Tr. z Warszawy; 19.30 Lekkie piosenki z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Transmisja z Warszawy; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Utwory Schuberta „Marzenia miłosne"; w wykonaniu ork. Adama Hermana; 20.45 Transmisja z Warszawy; 21.30 Odczyt „Choroba, czy przestępstwo"; 21.00 Koncert; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (377.4) G.: 6.45 Audycja poranna z Warszawy; 15.45 „5 minut wiatru od morza";

Warszawa, (1345) G.: 6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna z płyt; 6.52 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.35 Chwilka pań domu; 7.40 Zapowiedź programu; 7.50 Koncert reklamowy; 10.00 Naboż. z katedry św. Jana w Warszawie; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał; 12.03 Przegl. Prasy; 12.10 Muzyka lekka; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Płyty; 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.35 Przegląd giełdowy; 15.45 Fragment teatralny; 16.00 Koncert; 16.45 „Chwilka pytań"; 17,00 Recital skrzypcowy; 17.25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje"; 17.35 Pieśni; 17.50 Poradnik sportowy 18.00 skrzynka pocztowa rolnicza; 18,10 Życie artystyczne i kulturalne stolicy 18.15 Muzyka lekka; 18.35 Płyty; 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej"; 19.00 Koncert chóru męskiego; 19.20 Pogadanka budowlana; 19.30 Lekkie piosenki z Wilna; 19.45 Program na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Utwory Schuberta wyk. ork. kameralna; 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 Odczyt w języku niemieckim ze Lwowa; 21.40 Kwartet smyczkowy; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 D. c. muzyki tan.

Katowice, (395.8) G.: 15.35 Wiadomości gospodarcze; 15.45 „Uzdrowić duszę, to uleczyć nędzę", wygł. ks. dr. Rosiński; 18.00 „Poezja żakowska na Śląsku"; 1815 Muzyka lekka dwufortepianowa; 21,30 „Za króla Sasa"; 22.05 Skrzynka pocztowa dla międzynarodowego zrzeszenia Katowicardów.

—oo—

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 6: Leonarda w., Feliksa m.
Wschód słońca 6.39, zachód 15.59.
Długość dnia 9 godzin i 22 min.
Środa 7: Florencjusza b. w., Nikandra m.
Wschód słońca 6.41, zachód 15.58.
Długość dnia 9 godzin i 18 min.

—oo—

OKRADZIONY SZYNK. Kirschkurtz Iza, Warszawska 15, doniosła policji, że w nocy z 3 na 4 bm. nieznani sprawcy włamali się przez wyważenie kraty w drzwiach do jej restauracji, skąd skradli większą ilość wódek war. 200 zł.

NIEWDZIĘCZNY SUBLOKATOR. Trzemieniecka Marja, św. Łazarza 3, doniosła policji, że dnia 4 bm. została okradziona przez swego sublokatora Osypowicza Ignac. który skradł na jej szkodę kwotę 45 zł. i garderobę wartości 100 zł., poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.

ZŁODZIEJE W BIURACH BROWARU GOETZA. W nocy z 4 na 5 bm. dotychczas nieustaleni sprawcy włamali się do biura reprezentacji browaru Goetza przy ul. św. Jana 5 od strony podwórza, skąd po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli znajdującą się tam kwotę 1.500 zł. i pierścionek z brylantami wart. 1.500 zł.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

ODCZYT W TOWARZYSTWIE FILOZOFICZNEM. W czwartek 8 bm. o godzinie 6 pop. w sali Seminarjum filozoficznego Piłsudskiego 4 wygłosi prof. U. J. dr. W. Wilkosz odczyt pt.: „O zasadzie jednorości w logice".

W STOWARZYSZENIU MŁODYCH MUZYKÓW plac Szczepański 7. Dziś środa 7 bm. o godzinie 20 „Życie muzyczne Wiednia", odczyt Mieczysława Drobnera. Wstęp wolny.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Wtorek 6. XI. „Lekkomyślna siostra".
Środa: „Sułkowski".
Czwartek: „Domek z kart".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Syn King-Konga".
WANDA: „Karnawał i miłość". —
APOLLO: Maskarada.
SZTUKA: „Bolero".
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku".
SŁONKO: „Maharadża Rampuru".
PROMIEŃ: „Bunt młodzieży" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
ADRIA: Czy Lucyna to dziewczyna.
BAGATELA: Maskarada Miłości; na scenie rewja p. t. Królestwo Piosenki.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: od poniedziałku 5 listopada do piątku 9 listopada br. „Chcemy męża" w roli gł. Jacqueline Logan.

—xx—

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj we wtorek komedja Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra" z pp.: Granowską, Kostecką, Ordyńską, Białkowskim, Burnatowiczem, Karbowskim, Staszewskim, Senowskim. Jutro w środę, po cenach najniższych, „Sułkowski" St. Żeromskiego z Dyr. J. Osterwą w roli tytułowej. — W czwartek również po cenach najniższych, komedja muzyczna „Domek z kart".

„PIĘKNA MARSYLJANKA", sztuka Piotra Bertona ukaże się w najbliższym czasie na scenie teatru m. im. J. Słowackiego. Próby odbywają się pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

SPRZEDAŻ BILETÓW NA UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI, na którem dana będzie komedja L. Morstina „Rzeczpospolita poetów", uskutecznia kasa teatru od dzisiaj, wtorku 6 bm. Miejsca dla Władz i Urzędów zarezerwowane będą tylko do czwartku 8 bm. do godz. 6-tej wieczorem.

„LILLA WENEDA" NA PRZEDSTAWIENIU DLA SZKÓŁ POZAKRAKOWSKICH. — „Lilla Weneda" J. Słowackiego dana będzie po raz drugi dla młodzieży szkół pozakrakowskich, w poniedziałek, dn. 12 bm. o godz. 4-tej popołudniu. Ceny miejsc najniższe (od 35 gr. do zł. 3.30).

CHÓR DANA W BAGATELI. Już w najbliższą sobotę 10 i niedzielę 11 listopada wystąpi w Bagateli znakomity Chór Dana, który ostatnio osiągnął wielkie sukcesy w tournee po Rosji sowieckiej, Estonji i Finlandji. Znakomici revellersi warszawscy przyjeżdżają do Krakowa z zupełnie nowym repertuarem. Ponadto jako soliści wystąpią niezrównany Mieczysław Fogg, Marysia Nobisówna i Adam Wysocki. Gościna Chóru Dana w Krakowie trwać będzie tylko dwa dni.

„RIGOLETTO" z ADĄ SARI, E. MOSSAKOWSKIM I A. DOBOSZEM. W poniedziałek dnia 12 bm. daje Opera krakowska operę Verdiego „Rigoletto", w której wystąpi gościnnie, powracająca z Bukaresztu nasza sławna śpiewaczka Ada Sari oraz Eugenjusz Mossakowski.

———000———

„I. K. C." w walce z wikarówką

Po obniżeniu oszalowania koło budowanej „wikarówki" podjął „I. K. C." — jak już donosiliśmy — na nowo swoją kampanję za niezabudowaniem placu. Kampanja ta jest beznadziejna. Świadczy zaś tylko o nadzwyczajnym uporze, którym „I. K. C." pokrywa brak argumentów rzeczowych.

1) Kampanję swoją rozpoczął „I. K. C." pod hasłem: — komitet parafjalny kościoła N. M. P. działa „bezprawnie", bo sam jest „bezprawiem", — „władze" zaś i powołane do tego autorytety są przeciw budowie wikarówki!... I potem rozpoczął się kolejny apel „I. K. C." do: magistratu, do miejskiego wydziału budownictwa, do wojewódzkiego urzędu konserwatorskiego, do generalnego konserwatora, do ministra W. R. i O. P., wreszcie do kongresu historyków sztuki... Tak się złożyło, że wszystkie przytoczone czynniki musiały zająć się sprawą „wikarówki". Krakowskie władze dlatego, że codziennie patrzą na budowę; warszawskie zaś, że w tym właśnie czasie zwiedzały Kraków i z tej racji zaznajomiły się z „wikarówką". Rezultat tych oględzin? Ten, że — jak to z oburzeniem stwierdza p. Z. Nowakowski w „I. K. C." — wikarówkę budują się. Czyli, że **przywołane przez „I. K. C." na pomoc autorytatywne czynniki, wszystkie, uznały budowę za konieczną.**

Wobec tego zaś, że władze i kościelne i samorządowe i państwowe uznały budowę za konieczną zdziwienie wywołuje fakt, że walkę z temi władzami prowadzi pismo kierowane aż przez 2 posłów rządowych.

2) Gwoździem do trumny dla „I. K. C." jest przytoczone onegdaj przez nas orzeczenie „Tow. Urbanistów Polskich" z Warszawy. Pochodzi bowiem od instytucji powołanej do troski o piękno architektoniczne miasta, więc od instytucji chyba najbardziej kompetentnej, a jest zdecydowanie przeciwne poglądowi lansowanemu przez „I. K. C.". Cóż „I. K. C." na to orzeczenie odpowiedział? Niech sobie — był tenor jego odpowiedzi — Tow. Urbanistów upiększa Warszawę, ale wara mu od Krakowa! To mu jednak nie przeszkodziło sławić pod niebiosa opinji paryskiego architekta Corbusier, który wprawdzie w Krakowie nie był, kościół Marjacki zna tylko z fotografji, ale za to — popiera poglądy „I. K. C." w sprawie „wikarówki"... Oczywiście rozsądny człowiek wie, co sądzić o tego rodzaju kampanji prasowej!

3) Jedynym argumentem „rzeczowym", który „I. K. C." w swej walce wysuwa, jest — wzgląd na „piękno" kościoła Marjackiego... Nie wolno budować na miejscu zburzonej wikarówki, bo — twierdzi „I. K. C." — Polska straci widok na „cudny gotyk" kościoła Marjackiego.

Kościół Marjacki jednak jest pięknym nie tylko z powodu swej architektury, ale i z powodu otoczenia, t. j. placu Marjackiego, na którym stoi. Kampanja „I. K. C." jest kampanją nie tylko przeciw „wikarówce", ale — i to zasługuje na podkreślenie — i przeciw placowi Marjackiemu i przeciw Małemu Rynkowi. Gdyby się bowiem miejsce po zburzonej wikarówce zostawiło wolnem, to — plac Marjacki przestałby właściwie istnieć, a czworobok kamienic stanowiących obramowanie Małego Rynku zostałby w jednem miejscu przerwany. Otrzymalibyśmy **widok podobny do widoku ust, w których powstała jama po wyrwaniu zęba...** Jestto zresztą wyrażenie nie moje, ale jednego z estetów krakowskich, który pierwotnie pod wpływem kampanji „I. K. C." był za zostawieniem wolnego miejsca po wikarówce, teraz zaś po obniżeniu oszalowania radykalnie zmienił zdanie.

Oczywiście nie sądzę, że te argumenty przekonają „I. K. C.". Kampanja przeciw wikarówce ma dla niego specjalną wartość. „Skończyła się" Gorgonowa, — „skończyli się" Malisze. Więc — niech będzie „wikarówka".

J. P.

Człowiek o dwu twarzach

Z PROCESU 11 KOMUNISTÓW.

W poniedziałek w trakcie rozprawy komunistycznej przed sądem przysięgłych w Krakowie wyszedł na jaw osobliwy szczegół. W posiadaniu trybunału, prowadzącego rozprawę, znajdują się akta, odnoszące się do świadka Fr. Wawrzyniaka. Na pierwszej stronie książki, zawierającej te akta znajduje się fotografja wspomnianego świadka. Ponieważ w międzyczasie sędzia śledczy w Warszawie, uważał za stosowne do protokołów tych zeznań załączyć również fotografję Wawrzyniaka. Po nadejściu tych aktów z Warszawy do Krakowa i porównaniu obu fotografji okazało się, że przedstawiają dwóch zupełnie różnych osobników. Świadek Wawrzyniak stał się więc dla sądu człowiekiem o dwóch twarzach. Dochodzenia, zarządzone przez warszawski wydział śledczy, wykazały, że na pochodzącej z sądu warszawskiego aktach Wawrzyniaka znalazła się z nieznanego bliżej powodu fotografja niejakiego Królikowskiego. Ciekawe, że sędzia śledczy w Warszawie pokazywał przesłuchiwanym przez siebie fotografję rzekomego Wawrzyniaka, zapytując ich, czy poznają tego osobnika.

Jako jeden ze świadków zeznawał w dniu wczorajszym b. prezes Tow. Technicznego i b. prezydent m. Krakowa inż. Rolle, który udzielał wyjaśnień co do wymienionego w czasie rozprawy Koła Inżynierów. Koło to, którego członkiem był jeden z oskarżonych a mianowicie inż. Kerner, miało ochotę zainstalować się w lokalu Tow. Technicznego. Ponieważ jednak członkowie tego Koła wydawali się członkom Zarządu Tow. Technicznego mocno podejrzani, nie udzielono im gościny.

Rewja 15 złodziei i 70 świadków w Sądzie Okręgowym.

Trybunał złożony z sędziów Soleckiego, Wasilewskiego i Merunowicza rozpoczął dziś rozpatrywanie sprawy szajki złodziejskiej, złożonej z 9 mężczyzn i 6 kobiet, która przez dłuższy czas grasowała w okolicy Krakowa, mianowicie w Krzęcinie, Gołuchowicach, Radziszowie, Zarzeczu Małem, Zelczynie, Polance Hallerowskiej, Podolanach, Skawinie i t. d. Na czele szajki stali Piotr Kowalski i Piotr Oleś, których na rozprawę doprowadzono z więzienia. Reszta oskarżonych odpowiada z wolnej stopy. Dziś przesłuchano część oskarżonych.

Od Administracji.

Wszelkie komunikaty, z dniem dzisiejszy zamieszczać będzie „Głos Narodu" tylko za opłatą. Wobec tego należy je zgłaszać wyłącznie do Administracji (ul. św. Krzyża 11, parter).

Twórca „syndykatu prasowego" przed sądem.

W lecie ubiegłego roku w „IKC" ukazały się ogłoszenia jakiegoś „Syndykatu Prasowego" przedsiębiorstwa utworzonego przez Ryszarda Śledzińskiego, które zawiadamiały o wolnych posadach biuralistek, portjerów i t. d. Zgłosiło się do „Syndykatu Prasowego" kilka osób, którym zaproponowano objęcie posad pod warunkiem złożenia odpowiedniej kaucji w gotówce. Źródłami dochodów „Syndykatu" miał być kolportaż pism, dostarczanie prasie materjałów sprawozdawczych, fotografij oraz akwizycja ogłoszeń. Jak się okazało, organizatorem tej imprezy był obiecujący 22-letni młodzieniec Ryszard Śledziński, któremu palił się grunt pod nogami w Warszawie, skutkiem czego obrał sobie za teren swych pomysłów Kraków. Do pomocy dobrał on sobie narzeczoną Anielę Jewulównę i Wład. Cieplego. — Trójka ta w krótkim czasie roztrwoniła fundusze, uzyskane z kaucyj, tak że brakło na zapłacenie poborów przyjętym pracownikom, któ rzy przeczuwając „nieczysty interes", zwrócili się o pomoc do prokuratora.

Jak wykazała rozprawa Śledziński ma niezwykłą fantazję, bo według jego twierdzeń założony za fundusze z kaucyj „Syndykat" miał mu przynosić miesięcznie 20.000 zł. zysku. Śledziński wyłudził ogółem tytułem kaucyj 3.450 zł. Na wczorajszej rozprawie sędzia Traczewski przesłuchał oskarżonych, oraz część świadków. Oskarża prok. Topiński.

Socjalistyczne sztandary i „pierwsza brygada".

W ub niedzielę obchodzili socjaliści rocznicę tragicznych wypadków 6 listopada 1923. Wyruszyli oni pochodem ul. Dunajewskiego na cmentarz, gdzie nad mogiłą poległych wówczas robotników przemówił m. i. pos. Niedziałkowski. Ogólnie zwracało uwagę, że orkiestry idące w pochodzie, w którem niesiono czerwone sztandary zdeklarowanych socjalistów opozycjonistów grały... „Pierwszą brygadę".

HERBATKA ZAPOZNAWCZA GEOGRAFÓW.

W sobotę 10 bm. o godz. 9-tej wiecz. odbędzie się tradycyjna Herbatka Zapoznawcza Koła Geografów Uczn. U. J. w Krakowie w salach Instytutu Geograficznego, przy ul. Grodzkiej L. 64. Dochód z tej imprezy jest przeznaczony wyłącznie na cele naukowe.

———000———

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Dla Róży hr. Łubieńskiej na biedne sieroty zamiast światła na groby śp. Rodziców Piotr Jałowiec zł. 4.

Na obiady dla biednych studentów Siostry Samueli zamiast świec na grób śp. Rodziców Dyr. M. Padechowicz zł. 5. M. G. zł. 5.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy N. N. zł. 10, M. G. 5, K. Bujak 3, M: Dihm 5; A: W. 5 złotych;

Na Powodzian A. W. zł. 15, M. G. 10:

Lotnik włoski Francesco Angello



ustalił nowy rekord światowy, przebywając na samolocie 710 kilometrów w ciągu godziny.

Życie gospodarcze

Losowanie 3-proc. Prem. Pożyczki Budowlanej.

W ciągnieniu 3-proc. premjowej pożyczki budowlanej I serji wylosowano:

Zł. 250.000 — Nr. 793931.

Zł. 50.000 — Nr. 695135.

Po zł. 10.000 — Nr. Nr. 140543 393264 24083 921538 949421 122326 821426 353105 981934 471859.

Po zł. 1.000 — Nr. Nr. 49243 611489 154113 452874 860006 842343 920419 282298 115041 478663 933716 220720 492056 179137 906262 163477 868169 902962 655800 538028 122072 835037 297256 218721 467900 123017 369791 919157 616977 873833 560854 234519 80350 125606 108743 5236 675679 677625 987438 829573 918672 579459 35026 35386 110839 539071 595204 241883 976900 832463 135140 170777 755257 451223 883937 499383 85663 33322 803321 222763 910937 687269 54519 573751 255920 256269 159514 880254 288073 993123 163818 199747 346883 640397 663031 47327 959617 777566 405128 582260 297318 833858 900293 947285 361841 526362 319745 564991 429120 634360 904507 329928 837094 162260 594651 112583 978840 173993 262920 845149.

Nowe ceny soli.

Jak donosiliśmy dwoma rozporządzeniami ministra skarbu z dnia 20 października br. ustalono nową cenę na sól szarą w kwocie 22 groszy za kg., przyczem sprzedawcy soli, z wyjątkiem hurtowników sprzedawali ją w okresie od 1 do 5 listopada po cenie 26 groszy za 1 kg. Hurtownicy obowiązani są w sprzedaży hurtowej sprzedawać sól po cenie: przeznaczona na spożycie przez ludzi — białą o 9 procent szarą — o 8 procent i sól bydlęcą o 8 procent taniej od ceny taryfowej. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 1 listopada br.

Emigracja do Kuby i Meksyku.

W ciągu bieżącego miesiąca wyjadą z Polski dwa transporty emigrantów do Kuby i Meksyku. Pierwszy transport wyruszy z Warszawy w dniu 7 bm., drugi zaś w dniu 22 b. m.

Pięciolatka w Stanach Zjednoczonych.

Donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjednoczonych przygotowuje **zakrojoną na olbrzymią skalę akcję zatrudnienia bezrobotnych, których cyfra przekroczyła już 10 miljonów.** Projektowane jest wydatkowanie na ten cel kwoty **12 miljardów dolarów, z czego 7 miljardów na roboty publiczne a 6 miljardów na budowę małych domków kilkurodzinnych.** Potrzebny na ten cel kapitał zdobyty ma być zapomocą **emisji długoterminowych pożyczek w wysokości 2,4 miljardy dolarów rocznie.** Pożyczki te emitować będą Federal-Reserve Banki. Czynniki oficjalne spodziewają się, że dzięki tym emisjom **wrócą do obrotu gospodarczego olbrzymie kapitały, leżące obecnie bezużytecznie w bankach. Kapitały te oceniane są na sumę 12 miljardów dolarów.**

P. Moraczewski propaguje upaństwowienie przemysłu.

Uwagę kół politycznych zwróciła — jak onegdaj donosiliśmy — **wielka ruchliwość, objawiona przez p. Moraczewskiego i jego ugrupowania,** w związku ze zbliżającemi się wyborami sejmowemi. Związek Związków Zawodowych, organizacja, będąca narzędziem Moraczewskiego w jego akcji na terenie okręgów przemysłowych, zabiega w tej chwili przedewszystkiem **o opanowanie tych związków zawodowych, które posiadał BBS,** założony przez Jaworowskiego. Decydującym dla realizacji tych planów momentem miał być **zjazd urządzony w ub. niedzielę przez ZZZ. w Katowicach,** na którym miało dojść do połączenia wszystkich organizacyj robotniczych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, stojących na platformie współpracy z rządem. Zjazd ten odbył się istotnie, jednak w uchwalonych rezolucjach **niema wogóle mowy o takiem połączeniu,** jedynie mówcy sanacyjni wyrażali życzenie, by do takiego zespolenia nareszcie doszło.

Bardziej znamienne są natomiast inne szczegóły zjazdu, przemilczane w sprawozdaniach prasy sanacyjnej. Na wiecu tym **miał przemawiać m. i. na temat upaństwowienia przedsiębiorstw przemysłowych wojewoda p. Grażyński** i oczywiście także i sam przywódca ZZZ. p. Moraczewski. Uczestników wiecu spotkało jednak rozczarowanie, gdyż p. Grażyński rzekomo **zachorował nagle** i na wiecu zupełnie się nie zjawił. W jego zastępstwie złożył zjazdowi życzenia **starosta katowicki p. Seidler.** Mowa p. Moraczewskiego zawierała **ciężkie ataki na przemysł** a zawierała także wycieczki pod adresem rządu. P. Moraczewskiemu nie podobało się m. in. że rząd do r. 1933 włącznie zajmował się wyłącznie walutą i premjowaniem eksportu przemysłowego a zaniedbał sprawę likwidacji bezrobocia.

Ostatecznie rezolucje ZZZ. **domagają się upaństwowienia najważniejszych gałęzi produkcji,** utrzymania dotychczasowych zdobyczy robotniczych w dziedzinie ubezpieczeń oraz **uruchomienia wszystkich zamkniętych kopalń i hut.**

Niemcy pod znakiem drożyzny surowców

Masowe zakupywanie towarów na zapas. — Namiastki jak w czasie wojny. — Taryfy maksymalne na .. stare worki.

Berlin w listopadzie

Mimo wielokrotnych zapewnień i uspokajających enuncjacyj władz obywatel niemiecki uświadamia sobie już jasno, że fala nędzy i drożyzny jest nieunikniona. Kto jeszcze posiada jakąś gotówkę, kupuje co tylko kupić się da. Jeżeli też obecnie można zauważyć pewne ożywienie w handlu, to zjawisko to przypisać należy jedynie temu, iż **ludność kupuje na zapas.** Z jednej strony ożywienie to jest witane i tłumaczone jako poprawa konjunktury, to z drugiej strony czynniki gospodarcze nie kryją obaw wobec faktu, że zapasy stale się zmniejszają. Tak jak podczas wojny ludność uczy się czytać między wierszami i szuka właściwego sensu przemówień i oświadczeń sfer oficjalnych — taksamo obecnie to, co ludność czyta między wierszami deklaracyj rządowych nie jest w stanie uspokoić opinji.

Baron von Schroeder, w którego domu kiedyś zawarty został układ pomiędzy Papenem i Hitlerem w sprawie objęcia władzy przez narodowych socjalistów, oświadczył niedawno, że „nonsensem jest twierdzenie, jakoby Niemcy znajdowały się obecnie w tychsamych warunkach jak podczas wojny światowej. Niemcy nie prowadzą żadnej wojny, świat dla nich jest nadal otwarty. W żadnym wypadku drożyzna nie będzie przez rząd tolerowana. „Westfälische Landeszeitung" stwierdza jednak otwarcie, że dzisiaj posiadanie eleganckiego ubrania w czasie kiedy ludność musi zadowalać się namiastkami może być uważane za **gospodarczą zdradę stanu.** Tosamo pismo podaje, że ludność skupuje zapasy mydła, materjałów na ubranie obuwie itp. w ogromnych ilościach, a to w obawie całkowitego ich braku w niedalekiej przyszłości.

Taktyka oficjalnych czynników wobec zaznaczającego się wzrostu cen jest naogół ostrożna. Starają się one częściowo wytłumaczyć ludności, że podrożenie niektórych produktów jest nieuniknione, zaś zwyżka ceny innych nawet pożyteczna. Dziwne jest także zachowanie się kierownictwa partji narodowo-socjalistycznej. Oświadczyło ono, wprawdzie, że ustalanie cen **nie jest tylko sprawą gospodarczą, ale, że kwestją tą powinna się zająć opinja publiczna również pod politycznym kątem widzenia.** Partja gromadzi materjał o ruchu cen, aby móc rozpatrzyć słuszne zażalenia a zarazem, aby położyć kres alarmującym pogłoskom. Akcja ta nie oznacza jednak bynajmniej bezpośredniej interwencji na kształtowanie się cen, lecz polega wyłącznie na informacyjnem zbieraniu materjału. Akcję tę przeprowadzi narodowo-socjalistyczna organizacja handlu i rzemiosł do której należą ci właśnie, którzy sami mają być kontrolowani.

W tych warunkach wszystkie mowy i zarządzenia **nie mają żadnego innego celu jak tylko zakrycie prawdziwej rzeczywistości polegającej na tem, że ceny raptownie podnoszą się wgórę i że opinja publiczna jest tem mocno zaniepokojona.** Gotówka szybko topnieje, tak, iż zakupy na zapas wkrótce — jak spodziewać się należy — ustaną. We włókiennictwie obrót już się zmniejszył, jakkolwiek od zeszłorocznego jest o 23 proc. większy. Że powodem przejściowego wzrostu obrotów był tylko strach przed namiastkami w dziedzinie włókiennictwa, świadczy fakt, że w zakresie środków żywnościowych które reagują nadzwyczaj silnie na każdą zmianę stosunków gospodarczych obrót ogólny i ruch cen nie jest większy od zeszłorocznego.

Zupełnie zawiódł oczekiwania system cen maksymalnych. Tak np. w handlu metalami okazało się, że po ustanowieniu taryfy maksymalnej, nikt nie chciał po tych cenach sprzedawać. Rząd nie zaniechał jednak myśli reglamentacji cen w handlu, zwłaszcza większym. Ceny te mają być ustalane według grup. Jak dalece posunęła się taka reglamentacja cen dowodzi fakt., że niedawno zaprowadzono maksymalne ceny nawet na stare worki...

Zygm. Różycki.

Podejrzany kontrahent.

Często w praktyce zdarzają się fikcyjne umowy i tranzakcje, mające na celu ucieczkę przed wierzycielami. Obdłużony mąż przepisuje mieszkanie na żonę, aby wprowadzić w błąd komornika, poszukującego jego mebli, kupiec **sprzedaje fikcyjnie przedsiębiorstwo swemu przyjacielowi,** pozostając nadal w tym przedsiębiorstwie jako rzekomy pracownik, wreszcie właściciel domu, czy majątku ziemskiego w pewnym momencie oddaje swą nieruchomość w inne ręce tylko dlatego, aby uwolnić się od części długów.

Rzecz naturalna, że wszystkie te machinacje odbywają się w ścisłem gronie zaufanych i dlatego wierzyciel, który chce dowieść fikcyjności tych tranzakcyj w olbrzymiej większości wypadków **nie może sądowi dostarczyć dowodów tej fikcyjności.** To też prawo, wchodząc w położenie wierzyciela, pozwala w pewnych wypadkach, bez względu na fikcyjność czy rzeczywistość umowy — **unieważniać takie tranzakcje, a nawet przerzucać na nowonabywcę odpowiedzialność za długi, ciążące na majątku.**

Otóż pod tym względem Kodeks Zobowiązań, obowiązujący od 1 lipca r. b. wprowadził **duże ułatwienia dla wierzycieli,** wskazując zupełnie wyraźnie, że **udział w tranzakcjach osób, bliskich dłużnikowi, nadaje samej umowie podejrzane oblicze.** A więc np., jeśli urządzenie mieszkania kupuje kuzyn dłużnika, zaś meble te nie są jeszcze zapłacone, to prawo domniemywa, że ów kuzyn wiedział o długu. To zaś wystarczy, aby ów usłużny kuzyn zmuszony był za dług odpowiadać — coprawda tylko z nabytego majątku.

W ten sposób nowe prawo stworzyło pewien krąg podejrzanych kontrahentów, do których zaliczać będziemy krewnych, powinowatych, przyjaciół, prawdopodobnie i pracowników dłużnika. Zawarcie z taką osobą umowy, połączonej z krzywdą wierzycieli, ułatwi tym, że wierzycielom dojście do swych praw, a ponieważ wszystkie tego rodzaju tranzakcje są robione tylko z osobami bliskiemi, więc siłą rzeczy ilość umów fikcyjnych oraz złośliwych winna spaść do minimum.

B.

Telegramy.

Polacy ze Śląska Ciesz. dla powodzian.

Mor. Ostrawa, 5. 11. (PAT). **Znane ze swej ofiarności społeczeństwo polskie w Czechosłowacji złożyło 15.400 koron czeskich na rzecz dotkniętych powodzią w Polsce. Ten dar społeczeństwa polskiego na Śląsku zasługuje na szczególne uznanie. Fundusz ten powstał bowiem z drobnych ofiar ludzi ubogich, którzy sami mając niewiele, podzielili się groszem z nieszczęśliwymi braćmi w kraju.**

———oo———

Unja bałkańska żywym organizmem politycznym.

Stambuł, 5. 11. (PAT). **Min. Titulescu odjechał do Bukaresztu,** po drodze jednak **zatrzyma się w Sofji,** gdzie odbędzie rozmowy z bułgarskim min. spraw zagr. **Batolowem.** W połowie listopada Titulescu udaje się do Paryża. Przed wyjazdem ze Stambułu minister oświadczył, iż **porozumienie bałkańskie przestało być prostym sojuszem bezpieczeństwa a stało się organizmem politycznym,** którego statut podpisany w Angorze ustala działalność jego, przystosowaną do wspólnych potrzeb.

Utworzenie „Banku Bałkańskiego".

Stambuł, 5. 11. (PAT). Postanowiono ostatecznie **utworzyć bank bałkański z udziałem Turcji, Grecji, Jugosławji i Rumunji.** Istnieje nadzieja, że uda się skłonić do przystąpienia do banku również **Bułgarję.** Szczegóły, opracowane przez tureckich rzeczoznawców finansowych, będą zbadane przez ministrów spraw zagranicznych 4-ch państw zainteresowanych. — Myśl stworzenia tego banku wyszła od prezydenta Turcji Mustafy **Kemala** paszy.

———oo———

Bukareszt, 5. 11. (PAT). Aresztowano tu **członka chorwackiej organizacji terorystycznej,** tożsamości jego jednak dotychczas **nie ustalono ściśle.** Przyznał się on do udziału w szeregu zamachów terorystycznych w Jugosławji, zaprzecza jednak, by brał udział w zamachu marsylskim.

Dziś wielki dzień wyborów w Stanach Zj.

Nowy Jork, 5. 11. (PAT). Dnia 6 bm. w Stanach Zjednoczonych odbędą się **wybory do izby reprezentantów, która ulegnie odnowieniu w całości i do senatu, gdzie zmienia się 1/3.** W izbie **reprezentantów** na ogólną liczbę 435 mandatów demokraci posiadają 313 miejsc, republikanie 113 i farmerzy 5. Cztery mandaty były nieobsadzone. W **senacie** demokraci mają 60 przedstawicieli, republikanie 35, farmerzy 1. Z pośród 32 mandatów do senatu podlegających odnowieniu demokraci **zatrzymają** 14 mandatów, republikanie 17 i farmerzy 1. Odbędą się również **wybory 33 gubernatorów Stanów** na ogólną liczbę 48. Wreszcie **48 stanów dokona wyborów do swych zgromadzeń ustawodawczych.** Zwycięstwo prez. Roosevelta i partji demokratycznej wydaje się zapewnione.

———ooo———

Lewica hiszpańska dąsa się.

Madryt. (PAT). Posłowie należący do akcji republikańskiej, jak również posłowie socjalistyczni postanowili **nie brać udziału** w obradach Kortezów, dopóki istnieć będzie cenzura. Deputowani baskijscy zaprotestowali także przeciwko cenzurze.

Prace parlamentu rozpoczynają się dzisiaj. Dziś stanie też przed Kortezami rząd premjera **Lerroux**. Jest rzeczą pewną, że gabinet otrzyma votum zaufania, ponieważ wszystkie grupy opozycyjne postanowiły **powstrzymać się od udziału** w obradach, dopóki nie zostanie zniesiona cenzura. Można więc liczyć, że rząd skupi dokoła siebie 270—290 głosów, gdy absolutna większość wynosi 226 głosów. O ile sytuacja obecna gabinetu jest silna, o tyle przyszłość jego stoi **pod znakiem zapytania**. Jak się zdaje przywódca agrarjuszy Gil Robles da wkrótce odczuć wagę głosów 115 deputowanych, należących do jego stronnictwa.

UŁASKAWIENIA W HISZPANJI.

Madryt 5. 11. (PAT). W związku z ogłoszeniem ostatnio serji wyroków śmierci **przez trybunały wojskowe ze strony rządu oświadczono, że dwa wyroki śmierci zostaną wykonane zaś 21 skazanych zostanie ułaskawionych.**

Gdy premjer Goemboes przybywał do Wiednia...

Wiedeń, 5 listopada (Telef. wl.) Premjer węgierski Goemboes, w przejeździe do Rzymu zatrzymał się tutaj celem rewizytowania kanclerza Austrji. Pobyt jego **nie wywołał większego** zainteresowania pomimo wywiadów, udzielonych kilku dziennikom. Zwróciło też uwagę, że wicekancl. Starhemberg w przeddzień tych odwiedzin wyjechał z Wiednia. Niektórzy tłomaczą to tem, że w tej chwili między Goemboesem a Mussolinim panują nienajlepsze stosunki a wicekancl. Austrji jest natomiast **zwolennikiem** orjentacji włoskiej bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Znamienne aresztowania w Berlinie.

Moskwa, 5. 11. (PAT.) Z Berlina donoszą o aresztowaniu dwu pracowników ambasady sowieckiej, zarządcy budynku i szofera — obu obywateli niemieckich pod zarzutem zdrady stanu. Komunikat sowiecki twierdzi, że **policja niemiecka** terroryzuje wszystkich obywateli Rzeszy, zatrudnionych w instytucjach sowieckich, celem zmuszenia ich do porzucenia pracy.

Projekt tatuowania żołnierzy.

Waszyngton, 5. 11. (PAT) Czasopismo **„Infantry Journal"** występuje z projektem, aby każdy żołnierz armji amerykańskiej był **tatuowany**. Autor tego projektu twierdzi, że wyżsi oficerowie armji popierają ten plan, który na wypadek wojny umożliwi **rozpoznanie rannych i poległych**. Znaki tatuowane na ramionach i biodrach byłyby zarejestrowane w archiwach wojskowych.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 5. 11. (Telef.). **Giełda dewizowa:** Belgja 123.90, Holandja 358.35, Londyn 26.43, Nowy Jork 5.29, Oslo 133.00, Paryż 34.90, Praga 22.13, Szwajcarja 172.44, Sztokholm 136.50, Włochy 45.36, Berlin 212.90. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita, mocniejsza dla dewiz na Pragę. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.28, marka niemiecka 187.00, funt szterlingów 26.41.

Papiery procentowe: 46.75, stabilizacyjna 77.00, inwestycyjna serjowa 119.50, inwestycyjna 115.50, premjowa dolarowa 53.25, konwersyjna 66.00, kolejowa kowersyjna 63.25, listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 95.00, Węgiel 12.50, Lilpop 10.60, Starachowice 13.30, Haberbusch 37.00. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych mocniejsza, dla obligacyj Warszawy słabsza. Prywatnie śląska dolarowa 68.00, m. Warszawy 65.50.

—oo—

Warszawa, 5. 11. (Telef.). W listopadzie Ministerstwo Skarbu na obsługę długów zagranicznych Polski przekazuje kwotę 14 miljonów zł. Pokryte będą kolejne raty pożyczki stabilizacyjnej i dillonowskiej.

O prowizorjum budżetowe we Francji.

Paryż, 5. 11. (PAT.) Prasa dzisiejsza stawia szereg hipotez na temat wyniku walki, która rozpocznie się w środę dokoła projektu premjera **Doumergue'a w sprawie prowizorjum budżetowego** na pierwszy kwartał 1935 r.

Ministrowie radykalni zdają się być wrogo usposobieni do projektu i jeżeli wierzyć doniesieniu „Petit Journal", przyłącza się do nich min. Germain Martin, który uważa ma, że projekt stanowi zaprzeczenie polityki finansowej, prowadzonej od lutego r. b. „Petit Parisien nie chce wierzyć w możliwość przesilenia rządowego i zastanawia się **nad formułą** pojednawczą, która wkońcu będzie osiągnięta umożliwiając gabinetowi odzyskanie zwartości. „Ere Nouvelle" zaznacza, że Doumergue jest człowiekiem przewidującym o wielkiem doświadczeniu parlamentarnem. Nie chce on dać się zaskoczyć a dla uniknięcia wszelkiej ewentualności **łącznie** z rozwiązaniem izby domaga się uchwalenia prowizorjum. **„Echo de Paris"** przewiduje **zwycięstwo Doumergue'a**, któż bowiem ważniej przeciwstawić ...(?) odpowiedzialność za jego upadek. Nikt zresztą nie mógłby go zastąpić.

W przeciwieństwie do tego „L'Oeuvre" donosząc, że prezydent **Lebrun przyjął wczoraj przewodniczącego izby deputowanych**, oświadcza, iż konsultacje rozpoczęły się i w związku z tem wyraża pewne **przepowiednie** na temat przyszłego rządu, wymieniając nazwiska **Lavala, Flandin'a, Petain'a** i t. d. jako przyszłych premjerów.

Daladier znowu na widowni?

Paryż, 5. 11. (PAT.) Przed otwarciem sesji parlamentu odbędzie się **zebranie radykalnej grupy parlamentarnej**. Według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie poruszane nie zagadnienie zgromadzenia narodowego, lecz tylko **sprawa taktyki**, jaką należy zachować w obradach nad wnioskiem **o prowizorjum budżetowem na pierwszy kwartał 1935 r.** Od decyzji tej zależeć będą w dużej mierze losy wniosku rządowego. Możliwe jest, że grupa **radykalna pozostawi swym członkom swobodę** głosowania. W tym wypadku nastąpiłoby, jak przypuszczają rozdwojenie. Część członków głosowałaby za wnioskiem, inni w najlepszym razie **wstrzymaliby się od głosowania**.

Grupa parlamentarna radykałów ma ponadto dokonać **wyboru przewodniczącego** na miejsce prezesa **Chautemps'a**, który przeszedł do senatu. Zwolennicy b. premjera **Daladier'a** zaproponują przyjęcie jego kandydatury przez aklamację, aby uniknąć w ten sposób głosowania. Gdyby propozycja ta została przyjęta, inni kandydaci, a mianowicie deputowany Delbos i Jammy Schmidt zrzekliby się swych mandatów.

—oo—

Nieprzejednani socjaliści w Reims.

Paryż, 5. 11. (PAT). Sekcja lokalna partji S. F. I. O. w Reims postanowiła ze względu na obecną sytuację polityczną **zerwać publicznie na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej kartel wyborczy z radykałami**. Radni socjalistyczni złożą na tem posiedzeniu dymisję. Trzech radnych, którzy nie chcą się poddać tej uchwale wykluczono z partji.

—oo—

Jugosławja wydali wszystkich Węgrów

Białogród, 5. 11. (PAT.) Władze administracyjne **rozpoczęły wysiedlanie obywateli węgierskich. Wysiedlanie to, jak słychać, ma objąć wszystkich obywateli węgierskich, przebywających na terytorjum Jugosławji, których jest tu około 30 tys. Wysiedlanym pozostawia się trzydniowy termin do opuszczenia Jugosławji.**

Komisarz dla zwalczania drożyzny w Niemczech.

Berlin, 5. 11. (PAT). Gabinet Rzeszy uchwalił dziś na wniosek kanclerza **Hitlera ustawę o powołaniu komisarza Rzeszy dla nadzoru cen**. W myśl tej ustawy zadania i kompetencje w zakresie kontroli cen, przysługujące dotychczas ministrom gospodarki oraz wyżywienia Rzeszy **przekazane zostają specjalnemu komisarzowi który wykonywać je będzie do 1 lipca 1935 r. Zadania i kompetencje nadzoru rozciągnięte zostały również w stosunku do cen, ogłaszanych przez instytucje prawa publicznego i związki, których utworzenie jest ustawowo przewidziane.** Komisarz Rzeszy dla nadzoru cen mianowany **jest przez kanclerza i jemu bezpośrednio podlega**. Po przyjęciu ustawy **kanclerz zamianował komisarzem nadburmistrza miasta Lipska dr. Goerdelera.**

Rosja wykupiła od Anglji swoje kopalnie złota nad Leną.

Moskwa, 5. 11. (PAT). W niedzielę 4 bm. podpisany został **układ zawarty pomiędzy centralnym komitetem koncesyj a przedstawicielem towarzystwa Lena Gold Fields w sprawie uregulowania wszystkich spornych kwestyj.**

Londyn, 5. 11. (PAT.) „Daily Telegraph" donosi, że spór angielsko-sowiecki o odszkodowanie za zerwanie przez Sowiety koncesji tow. Lena Gold Fields został ostatecznie zlikwidowany w sposób następujący: W ciągu 10 dni po ratyfikacji przez akcjonarjuszów towarzystwa umowy podpisanej w niedzielę w Moskwie umowy, rząd sowiecki **zapłaci 50 tys. funtów szter.** Resztę należności rząd sowiecki **uiści w 40 ratach**, przyczem każdego roku spłacać będzie 4 raty, a mianowicie 2 raty po 55 tys. funtów szterlingów, każda w odstępach 6 miesięcznych i dwie raty po 92 tys. 500 funtów szterlingów każda również w odstępach 6 miesięcznych. W ten sposób całe odszkodowanie, wynoszące około 3 miljony funtów szterlingów zostanie spłacone w ciągu 8 i pół lat.

Protest Japonji w Ameryce.

Tokio, 5. 11. (PAT). Ambasador japoński w Waszyngtonie Saito **złożył na ręce zastępcy sekretarza stanu Phillipsa notę zawierającą ostry protest rządu japońskiego przeciwko prześladowaniu kolonistów japońskich w Stanie Arizona.** Phillips przyrzekł ambasadorowi wydać w ramach amerykańsko-japońskiego traktatu o osiedleniu wszelkie niezbędne dla ochrony kolonistów zarządzenia.

Intendent Froge zasądzony za zdradę.

Belfort, 5. 11. (PAT). Dziś przedpołudniem zakończyła się sensacyjna sprawa szpiegowska intendenta Froge, ostatnio tak emocjonująca opinję francuską.

Adwokat oskarżonego w swem przemówieniu **poddawał w wątpliwość znaczenie i wagę złożonych zeznań niektórych świadków.** W odpowiedzi na mowę obrońcy prokurator **zażądał surowego wyroku, stwierdzając, iż w sumieniu** swem jest przekonany o winie oskarżonego. — Przedpołudniem ogłoszono wyrok. **Froge skazany został na 5 lat więzienia, 10 lat pozbawienia praw cywilnych oraz odebrania prawa pobytu we Francji** na przeciąg lat 10. Krauss, który zadenuncjował Froge'go skazany został również **na 5 lat więzienia.**

Proces ohydnego zbrodniarza w Budapeszcie.

Budapeszt, 5. 11. (PAT). Dziś rozpoczął się tu proces Sylwestra Matuszki, sprawcy katastrofy kolejowej pociągu pospiesznego na linji Wiedeń—Budapeszt w nocy z 13 na 14 września 1931 r., która pociągnęła za sobą śmierć 22 ludzi.

PREMJER ANGLJI PODDAŁ SIĘ OPERACJI.

Londyn, 5. 11. (PAT.) Premjer Mac Donald poddał się dziś lekkiej operacji jamy ustnej. Prawdopodobnie w ciągu najbliższych kilku dni Mac Donald powstrzymać się będzie musiał od wszelkiej pracy.

Rezydent brytyjski w Egipcie spowodował przesilenie egipskiego gabinetu.

Londyn, 5. 11. (PAT.) Z Kairu donoszą, że **w następstwie zatargu, wynikłego między premjerem egipskim Yehia paszą a pełniącym obowiązki rezydenta brytyjskiego Petersonem spodziewana jest dziś dymisja gabinetu egipskiego.** Losy gabinetu zależne są w istocie od tego, czy nowomianowany szef gabinetu królewskiego Ziwar-pasza **dojdzie do porozumienia z Petersonem, który dotychczas uchylał się od współpracy z Yehia-paszą.**

P. minister Oświaty o bolączkach szkoły.

Warszawa, 5. 11. (Telef.). Delegacja Stowarzyszenia **Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycieli Szkół Powszechnych udała się do** min. Jędrzejewicza, aby otrzymać autorytatywne oświadczenia, wyjaśniające niektóre zagadnienia nauczycielskie. W tej sprawie ukazał się komunikat Stowarzyszenia, w którym mówi: **W odpowiedzi na memorjał przedłożony** przez Stowarzyszenie p. min. oświadczył, że nie może brać żadnej odpowiedzialności **za pogłoski jakoby projekty i sądzi, że wywołane niemi zaniepokojenie nauczycielstwa wynika raczej ze zrozumienia ogólnych trudności budżetowych państwa.** Sprawa pokrycia **brakujących kredytów na szkolnictwo** była rozpatrywana przez Ministerstwo Skarbu i zostanie uwzględniona w specjalnym dziale budżetu. **Stanowisko swoje p.** minister przedstawi na posiedzeniu Państwowej Rady Oświecenia Publicznego, które odbędzie się niebawem. **Co do pogłosek o zmniejszeniu lat nauczania lub zmniejszeniu etatów** w szkołach o większej ilości klas p. minister kategorycznie oświadczył, że są one **nieprawdziwe.**

W sprawie obciążenia nauczycielstwa **nadmiarem prac administracyjno-szkolnych** min. Jędrzejewicz zaznaczył, że interwencją jego jest **zmniejszenie zbędnej pracy nauczycielstwa** w tym zakresie. W tym celu zostanie utworzona specjalna komisja pod przewodnictwem wicemin. **Chylińskiego.**

W sprawie ustosunkowania się władz pierwszej instancji do członków Stowarzyszenia, które pozostawiają — zdaniem delegacji — **wiele do życzenia**, p. minister stwierdził, że **władze szkolne nie kierują się przy załatwianiu spraw personalnych przynależnością danych osób do organizacyj.** O ileby takie wypadki zaszły p. min. prosił, **aby podać mu je do wiadomości.**

Delegacja poruszyła m. i. sprawę wychowawstwa w szkołach o większości młodzieży **chrześcijańskiej**, wyrażając przeświadczenie, że oddawanie wychowawstwa w takich szkołach **nauczycielom wyznania mojżeszowego** jest szkodliwe ze względu na wymagania zasad **chrześcijańskich** w wychowaniu i wskazała na potrzebę wydania **odpowiednich zarządzeń**, normujących tę sprawę.

W odpowiedzi p. minister oświadczył, że sprawa nauczycieli wyznania mojżeszowego w szkołach powszechnych, które nie są wyznaniowemi **nie jest zagadnieniem zasadniczem z pedagogicznego punktu widzenia.** Nie zostały także wydane w tej mierze żadne zarządzenia, które mogłyby zaniepokoić opinję publiczną. Przyczyn zaognienia stosunku między szkołą a rodzicami w niektórych miejscowościach dopatrywać się należy jedynie w agitacji **szkodliwej** dla pracy wychowawczej.

Obrady nauczycieli szkół zawodowych.

Warszawa. (PAT.) Dnia 4 bm. w niedzielę odbył się w Warszawie zwyczajny walny **zjazd delegatów stowarzyszenia nauczycieli szkół zawodowych** z całej Polski. Przedyskutowano **ustrój szkół zawodowych** i omówiono wytyczne programowe dla gimnazjów zawodowych. Zjazd przyjął kilka wniosków, zmierzających **do usprawnienia pracy w szkolnictwie zawodowem** oraz wysunął postulaty, dotyczące połączenia materjalnego nauczycieli szkół społecznych i prywatnych.

—oo—

Warszawa, 5. 11. (Telef.). Oddział warszawskiej straży granicznej **wykrył wielki przemyt sztucznych brylantów czeskich.** W mieszkaniu **Lejbusia Burmana znaleziono kilkadziesiąt kg. sztucznej bižuterji oraz 24 kg. sztucznych brylantów.**

Warszawa, 5. 11. (Telef.). Min. **Jędrzejewicz przyjął ambasadora włoskiego Bastianiniego**, który zaprosił p. ministra **na inaugurację Instytutu Kultury Włoskiej. P. minister przyjął** ponadto delegację Akademji Literatury.

Warszawa, 5. 11. (Telef.). W kołach politycznych opowiadają, że **wicemin. oświaty ks. Żongołłowicz był przyjęty przez marsz. Piłsudskiego na dłuższej rozmowie.** Utrzymują, że rozmowa ma wywrzeć decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków w Min. WR i OP.

Warszawa, 5. 11. (Telef.). W Warszawie odbył się zjazd delegatów sanacyjnych organizacyj wiejskich, **który postanowił utworzyć wspólną centralną organizację pod nazwą Centralny Związek Młodej Wsi.** Zwraca uwagę, że w obradach tych nie wysunął się już **p. Polakiewicz, który stał na czele jednego** ze związków sanacyjnej młodzieży wiejskiej.

„Regularne" modły za Kanclerza Niemiec.

Berlin, 5. 11. (PAT). W urzędowym organie pastorów ewangelickich Berlina ogłoszony został następujący rozkaz „biskupa" Rzeszy Muellera:

„Zarządzam, aby w czasie niedzielnych nabożeństw regularnie wznoszono modły za kanclerza i wodza narodu Adolfa Hitlera".

FR. HARPER. 41

Dług Hanki Wolskiej.

Powieść współczesna.

Mac Alister uśmiechnął się. Ciągnął dalej niewzruszenie i tonem bardziej oziębłym:

— Pan Szwarcberg zostawił testament. Zażądał w nim, abym osobiście wręczył pani jej fotografję, która zawsze stała na jego biurku. Tej okoliczności zawdzięcza pani moją wizytę. W następnym punkcie pan Szwarcberg rozporządził swoim majątkiem: zapisał go panu Molony'emu w Chicago i pani. Ze swojej strony pan Dżon Molony kazał mi wykonać niezwłocznie ostatnią wolę zmarłego przyjaciela. Pieniądze są do dyspozycji pani w banku Francusko-Polskim. Na tem moja misja jest skończona.

Wyjął z wewnętrznej kieszeni płaszcza pudełko z fotografją kobiety, która spowodowała samobójstwo Szwarcberga, wręczył je pannie Wolskiej, złożył zimny, sztywny ukłon i wyszedł.

Minęło dużo czasu od jego wyjścia a Hanka jak posąg zamarła na środku pokoju. Była pewną, że najmniejsze poruszenie wywoła nieobliczalne nieszczęście.

Rozdział XVI.

Tegoż dnia przed siódmą Hanka Wolska przyjechała na stację doświadczalną, jaskrawo oświetloną reflektorami wielkich lamp. W powodzi światła maszyny lśniły jak obciągnięte pokrowcami z jedwabiu. Na samym czubku żelaznej drabiny, wijącej się jak łodyga chmielu wokół olbrzymiego „Visa", stał Lachowicz, zaglądając do wnętrza generatora; obok znajdowało się dwóch robotników z potężnemi młotami.

„Pan naczelnik" Górka dał znak ręką i Lachowicz zaczął z pośpiechem schodzić na dół, uśmiechając się radośnie: podniecało go każde zjawienie się dziewczyny pięknej, obcej, owianej tajemniczością awanturnicy. Raptem zatrzymał się i z odległości kilku kroków przywarł do niej trwożnem spojrzeniem: to już nie była ta sama dziewczyna, którą jeszcze wczoraj tu widział. W Han zaszła jakaś szczególna, gruntowna zmiana. Miała na sobie bronzowy kostjum tweedowy, w którym przyzwyczaił się ją widzieć, który lubił bardzo: spostrzegł nowe pantofelki — nie, zmiana niema nic wspólnego z wyglądem zewnętrznym. Zmarszczył czoło, nie mógł pojąć, co się zmieniło ostatecznie?... Była zdyszana, wymuszony uśmiech nieudolnie maskował podniecenie, oczy płonęły gorączkowym ogniem.

— Przynoszę ważne nowiny! — Głos miała ostry jak nigdy przedtem i jednocześnie chropowaty.

Spojrzał badawczo na twarz — była nieprzenikniona, spojrzał w oczy — nic nie wyczytał, ale całe oblicze tchnęło wyjątkową powagą i surowością.

Od ogromnego stołu, zawalonego płachtami wykresów i sążnistych formuł matematycznych, oderwał się na chwilę profesor Sinnkraft i z podkreśloną uprzejmością powitał pannę Wolską. Odłożył na bok ogromny cyrkiel, który w roztargnieniu przyniósł ze sobą i z uczonego natychmiast przeistoczył się w światowca, gotowego do wygłaszania teorji o przyjemnem, beztroskiem życiu. Powstrzymał się, bo też coś zauważył.

Lachowicz skrzyżował ręce na piersiach.

— Nowiny — zapytał. — Co się stało?

— Musimy jechać wszyscy na Saską Kępę, na ulicy Zwycięzców — powiedziała żywiej. — Czekają na nas...

— Czekają? — powtórzył Lachowicz prawie groźnie.

— Tak. Konferencja...

Lachowicz gwałtownym ruchem podniósł głowę. Długo przypatrywał się dziewczynie: im więcej kochał ją, tem bardziej obcą wydawała mu się i bardziej niezrozumiałą. Zaczynała go poważnie niepokoić. Potarł ręką szerokie czoło i rzekł w zamyśleniu:

— Nic nie rozumiem...

— Wkrótce zrozumie pan wszystko — odpowiedziała Han, odwracając się do generatora B. Duża, wysmukła zagadkowa dziewczyna stała przed sfinksem stalowym, jej oczy miały wyraz marzycielski, ale tego nikt nie widział. Po chwili odwróciła się:

— Już czas. Jedziemy...

Długa, niska maszyna pomknęła do miasta. Lachowicz prowadził wóz nieuważnie, nerwowo i siedząca przy nim Hanka musiała cały czas dawać sygnały ostrzegawcze; poprzestał na skonstatowaniu, że coś go wytrąciło z równowagi i zaczął myśleć o Han w najbliższych godzinach zagadka Han rozwiąże się i nareszcie dowie się, kim jest.

— Tu, na lewo! — posłyszał jej głos.

Zgrzytnęły hamulce, auto zatoczyło łuk i zatrzymało się przed okazałą willą, której całe dolne piętro było rzęsiście oświetlone. U wejścia pod szklanym daszkiem czekał lokaj.

Lachowicz spojrzał na dom, potem na służącego i uczuł się nieswojo. Wstał od kierownicy zły i trochę skonsternowany. Co to może być, u djabła?...

Bez zbytniego pośpiechu lokaj zeszedł po paru stopniach do ogródka, otworzył furtkę i skłonił się pani jak znajomej.

Zostali wprowadzeni do ogromnej sali, zasiedli w niepomiernie szerokich fotelach obitych skórą i milcząc czekali w nerwowem napięciu, co będzie dalej.

Rozległy się szybkie kroki, w otwartych drzwiach ukazał się dobrze odżywiony, bardzo wypielęgnowany i bardzo elegancki pan o nieskazitelnym przedziale. Przywitał się z panną Wolską, przedstawił się obu panom:

— Balicki jestem! — oświadczył słodko i jednocześnie zarozumiale w głębokiem przekonaniu, że samo brzmienie nazwiska czyni bezprzedmiotowemi wszelkie informacje, dotyczące jego osoby.

— Bardzo mi przyjemnie! — powiedział, ujmując z szacunkiem dłoń znakomitego fizyka z Wiednia.

— Bardzo mi przyjemnie... — zwrócił się o ton niżej do Lachowicza, potrząsając jego ręką z ledwie uchwytną poufałością; przytem spostrzegł, że inżynier ma niejednakowe spinki w mankietach koszuli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie, Rewiru VI.
al. Krasińskiego 20.
Sygn. VI. Km. 1044, 1050/34.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI. Spytek Jordan zam. przy al. Krasińskiego L. 20 Sygn. VI. Km. 1044, 1050/34 — zawiadamia, że dnia 4 grudnia 1934. o godz. 12.30 rano w sali posiedzeń Nr. 2, Sądu Grodzkiego w Krakowie przy ul. św. Jana 22, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację nieruchomości obj. lwh. 335. ks. gr. gm. kat. Wola Justowska (L: 124) składającej się z ogrodu, baraku drewn. i domu drewn. z przynależnościami obszaru 1.058.60 m. kw., powyższa realność wraz z przynależn. oszacowaną została na zł. 5.189.04, cena wywołania wynosi zł. 3.891 gr. 78 — poniżej której sprzedaż nie nastąpi. — Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 518.90 albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych, instytucji w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne, że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godz. 8-mej do godz. 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Kraków, dnia 30 września 1934.

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. VI.
(—) Spytek Jordan.

Km. 1065/34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu grodzkiego w Oświęcimiu zamieszkały w Oświęcimiu przy ulicy Piłsudskiego L. 17. na zasadzie art. 602. K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 listopada 1934 r. od godziny 11-tej przed południem na miejscu w Dworach ad Oświęcim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznej licytacji 2-ch krów holenderskich i 1 konia kasztana oszacowanych na kwotę 800 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w czasie i miejscu wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 16 października 1934 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu
Stanisław Szperber.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.